

MAREK MACIEJEWSKI

Polska i Polacy w poglądach Adolfa Hitlera (1919–1945)

Adolf Hitler's views on Poland and Poles (1919–1945)

WPROWADZENIE

Polska i Polacy nigdy nie zajmowali w enuncjacjach wodza nazistów i Trzeciej Rzeszy oraz innych propagandystów z kręgu jego partyjnych towarzyszy szczególnego czy eksponowanego miejsca, nawet w okresie II wojny światowej, kiedy władze niemieckie prowadziły zbrodniczą politykę wyniszczenia narodu polskiego, realizującą wcześniej opracowane nacjonalistyczno-rasistowskie założenia doktrynalne NSDAP. Adolf Hitler już u zarania narodowego socjalizmu – nie mówiąc o okresie sprawowania przez niego urzędu kanclerza Rzeszy – nie stronił jednak od wypowiedzania się na tematy polskie, aczkolwiek nie czynił tego tak często, ani w tak rozbudowany sposób, jak w odniesieniu do innych państw, a zwłaszcza krajów zachodnich (Francja i Wielka Brytania) oraz Rosji i Związku Sowieckiego. Jak się jeszcze przekonamy, zapatrywania Hitlera na Polskę czy Polaków (może nawet bardziej niż na inne kraje i narody) zmieniały się w czasie – w zależności od pojawiających się okoliczności politycznych lub dokonujących się wydarzeń międzynarodowych. Z tych też względów nie sposób ująć jego stosunku do kwestii polskich w jakąś jedną oceniającą formułę, odnoszącą się do całego okresu jego działalności politycznej, czyli do ponad dwudziestu pięciu lat¹. Enuncjacje Hitlera o Polsce i Polakach nie były – globalnie rzecz ujmując – ani wyłącznie negatywne, ani tym bardziej pozytywne, lecz z reguły zawierały w so-

¹ Taki pogląd wyraził m.in. jeden z najbardziej cenionych niemieckich historyków zajmujących się problematyką polską w aspekcie stosunków między obydwoma krajami, M. Broszat, autor fundamentalnych monografii: *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, Stuttgart 1961; *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, Warszawa 1999.

bie rozmaite elementy wartościujące, z przewagą opinii krytycznych. Można jednak przyjąć, że mniej więcej do końca 1938 r., a nawet jeszcze na początku następnego roku, nie sposób byłoby wyraźnie uznać przywódcy Trzeciej Rzeszy za wroga naszego kraju, choć raczej nie darzył on Polski (podobnie zresztą jak większości innych państw) sympatią bądź przyjaźnią. Pod tym względem zasadnicza zmiana w podejściu Hitlera do Polski dokonała się – w pewnym stopniu wskutek odmowy współpracy z Trzecią Rzeszą ze strony władz polskich – kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej, zwłaszcza zaś podczas jej trwania. Nawet w tamtym okresie nie przywiązywał on jednak – co postaram się jeszcze wykazać – większej wagi do spraw polskich, traktując swoje plany wobec naszego kraju w sposób nader instrumentalny, który stanowił jeden z wielu przejawów dalekosiężnej strategii władz nazistowskich w dziedzinie prowadzonej przez nie polityki zagranicznej. Opierała się ona na ryzykownej kalkulacji zysków politycznych, militarnych i gospodarczych, obliczonej na osiągnięcie podstawowego celu, a mianowicie uzyskania dla Niemców wielkiej „przestrzeni życiowej” (*Lebensraum*)². W przyświecających jej założeniach Polska bynajmniej nie odgrywała wiodącej roli, lecz przeciwnie – ostatecznie postrzegana była (zwłaszcza od wiosny 1939 r.) jedynie jako „przejściowy problem” wymagający doraźnego i szybkiego rozwiązania w kontekście realizacji rozległych planów podboju wschodniej części Europy (*Drang nach Osten*).

Poglądy Hitlera oraz innych nazistowskich propagandystów na sprawy polskie kształtowały się w warunkach atmosfery niechęci, a nawet wrogości do Polski ze strony władz i społeczeństwa niemieckiego po I wojnie światowej. Jak już zostało dobitnie udowodnione w literaturze naukowej, w pokonanej militarnie pod koniec 1918 r. i ogarniętej wewnętrznym kryzysem Rzeszy silne były nie tylko nastroje antyzachodnie (zawarte m.in. w haśle „*Los von Versailles*”), ale także wyraźne antypolskie resentymenty, które zresztą wywodziły się jeszcze z okresu Niemiec wilhelmińskich, w tym z czasów „żelaznego” kanclerza Ottona von Bismarcka³. Nadal aktualny i wciąż rozwijany był w ówczesnych Niemczech kształtowany od XVII–XVIII w. zasadniczo negatywny stereotyp Polaka jako głupca, nieroba, bałaganiarza, próżniaka, utracjusza itp. Symbolem wymienionych cech Polaków było w Niemczech tak przed objęciem urzędu kanclerza Rzeszy przez Hitlera, jak i od 1933 r. pejoratywne określenie „polska gospodarka”

² Po raz pierwszy Hitler posłużył się terminem „*Lebensraum*” dopiero w 1927 r., choć w niemieckiej myśli politycznej pojawił się on już pod koniec XIX w. za sprawą geografa i geopolityka F. Ratzela. Szerzej piszę o tym w monografii *Ruch i ideologia narodowych socjalistów w republice Weimarskiej. O źródłach i początkach nazizmu 1919–1924*, Warszawa – Wrocław 1985, s. 187 i nast.

³ Por. J. Sobczak, *Propaganda zagraniczna Niemiec weimarskich wobec Polski*, Poznań 1973, *passim*; K. Fiedor, *Antypolskie organizacje w Niemczech (1918–1939)*, Wrocław 1973; *Idem, Bund DAeutscher Osten w systemie antypolskiej propagandy*, Warszawa 1977, *passim*; J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919–1932*, Poznań 1975, *passim*.

(polnische Wirtschaft)⁴. W całym okresie istnienia Republiki Weimarskiej postrzegano – przede wszystkim, choć nie wyłącznie w kręgach nacjonalistycznych – Polskę jako sztuczny („sezonowy”) twór państwowy powstały na gruzach dawnych imperiów Hohenzollernów, Habsburgów i Romanowów, całkowicie uzależniony od Francji i Wielkiej Brytanii i stanowiący jeden z głównych czynników braku stabilizacji politycznej w Europie Środkowo-Wschodniej. Jednym z najbardziej zagorzałych przeciwników Polski był – obok Paula von Hindenburga i Ericha Ludendorffa – dowódca Reichswehry, gen. Hans von Seeckt, któremu marzyło się już na początku lat 20. XX w. wymazanie naszego kraju z mapy Europy. Uważał on istnienie państwa polskiego po prostu za „nie do pogodzenia z warunkami egzystencji Niemiec”⁵. Tak w propagandzie rządowej, jak i w enuncjacjach spoza kręgów władzy w Rzeszy powszechnie oskarżano Polskę wraz z krajami byłej ententy o odebranie Niemcom (w wyniku powstań lub plebiscytów) niektórych jej terytoriów sprzed I wojny światowej, czyli Wielkopolski, części Śląska, Pomorza, Kujaw i Prus Wschodnich. Nie sposób wymienić wszystkie organizacje nacjonalistyczne (z reguły również o antysemitcko-rasistowskim obliczu ideowym) w Niemczech republikańskich po I wojnie światowej, które uprawiały na szerszą bądź węższą skalę antypolonizm, a nawet niekiedy prowadziły paramilitarną działalność przeciwko Polakom, jak w przypadku paramilitarnych korpusów ochotniczych (Freikorps) walczących w powstaniach śląskich. Do najbardziej aktywnych i politycznie hałaśliwych należały m.in. funkcjonujący jeszcze przed I wojną światową Alldeutscher Verband oraz powstałe już po niej – niekiedy przy cichym wsparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Auswärtiges Amt) – Ausschuss für Ostfragen, Deutscher Ostbund, Deutsche Notwehr i Ostdeutscher Heimatdienst. Niektóre z nich prowadziły działalność również w okresie Trzeciej Rzeszy. Szczególną aktywność przejawiał wówczas założony w 1933 r. Bund Deutscher Osten. Do antypolskiej propagandy włączyło się także wielu naukowców, a zwłaszcza historyków, geografów czy kulturoznawców w Republice Weimarskiej (m.in. H. Aubin, M. H. Boehm, E. Eysler, O. Hoetsch, M. Laubert, K. C. Loesch, W. Recke, H. Rothfels)⁶.

⁴ Por. H. Orłowski, „*Polnische Wirtschaft*”. *Zum deutsche Polendiskurs In der Neuzeit*, Wiesbaden 1996, *passim*. Odsyłam także do monografii T. Szaroty, *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*, Warszawa 1996.

⁵ H. von Seeckt, *Die Zukunft des Reiches*, Berlin 1929, s. 160–161. Por. Z. Wojciechowski, *Od Wersalu do Poczdamu*, „Przegląd Zachodni” 1955, nr 5–6, s. 12. Opinię Seeckta podzielał m.in. kanclerz Rzeszy J. Wirth, który w 1922 r. uważał, że „Polskę trzeba wykończyć”. H. Helbig, *Die Träger der Rapallo-Politik*, Göttingen 1958, s. 119.

⁶ Por. H. Olszewski, *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*, Warszawa – Poznań 1982, s. 84 i nast. Odsyłam także do nieco już przestarzałej, ale cennej ze względów faktograficznych monografii H. Schleiera, *Burżuazyjna historiografia w Niemczech weimarskich*, Warszawa 1985.

Wszystkie wymienione organizacje i uczeni nie mogli przede wszystkim przeboleć utraty przez Niemcy niektórych swych obszarów na rzecz Polski, domagając się z tego powodu rewizji granic Rzeszy na wschodzie, czyli uszczuplenia terytorium Rzeczypospolitej. Niejednemu z przeciwników Polski zwyczajnie przeszkadzało jednak samo istnienie naszego kraju i marzył się powrót do sytuacji sprzed końca I wojny światowej, kiedy Rzesza graniczyła na wschodzie z Rosją. W okresie Republiki Weimarskiej bynajmniej nie należały jeszcze – jak w koncepcjach i polityce nazistów – do powszechnych postulatów dalekosiężnej ekspansji terytorialnej Rzeszy na Wschód, czyli opanowania rozległych obszarów Związku Sowieckiego. Cele polityki zagranicznej Niemiec w latach 1918–1933 w zasadzie ograniczały się do postulatów wyraźnie rewizjonistycznych, a nie imperialistycznych: przywrócenia granic Rzeszy z 1914 r. i odzyskania zamorskich kolonii utraconych na podstawie traktatu wersalskiego z 1919 r. W niektórych kręgach polityków republikańskich Niemiec (m.in. H. von Seeckt) szczerze opowiadano się nawet za współpracą z ZSRR wymierzoną w państwa zachodniej demokracji. Również niektóre ugrupowania nacjonalistyczne w ówczesnej Rzeszy (zwłaszcza tzw. narodowi rewolucjoniści czy narodowi bolszewicy) głosili koncepcje zbliżenia Niemiec z komunistyczną Rosją w celu przeciwstawienia się wpływowi liberalizmu i kapitalizmu⁷. Wydaje się, że w Republice Weimarskiej silniejsze były tendencje antyzachodnie niż antyradzieckie. Z tego względu uważaną tam za przynależącą bardziej do Zachodu niż do Wschodu Polskę postrzegano jako państwo wrogie Rzeszy, podobnie jak Francję, choć nie w tym samym stopniu co Polskę bądź Wielką Brytanię. Oba te kraje niezmiennie traktowano jako dwa główne filary zniechęconego w ówczesnych Niemczech „porządku wersalskiego”. Związek Sowiecki niekiedy uchodził natomiast – analogicznie jak Rzesza republikańska – za państwo nieustannie zagrożone przez Zachód i zmuszone bronić się przed nim.

Założenia antypolonizmu przyjmowane przez wielu polityków i siły nacjonalistyczne w Republice Weimarskiej niezupełnie odpowiadały koncepcjom polityki zagranicznej formułowanym przez Hitlera już w latach dwudziestych i w późniejszym okresie. Pod niektórymi względami nawet nieco różniły się one między sobą. Urodzony w monarchii habsburskiej przyszły wódz NSDAP i Trzeciej Rzeszy nie wyrastał w atmosferze wrogości, a przynajmniej niechęci do wszystkiego tego, co polskie, która znamieną była dla części establishmentu i społeczeństwa cesarstwa Hohenzollernów, następnie zaś dla Niemiec republikańskich. W Austro-Węgrzech niemal do końca I wojny światowej w zasadzie nie występował jakiś odrębny „problem polski”, choć w imperium tym niewątpliwie nawarstwiały się (bardziej niż w Drugiej Rzeszy) rozmaite kwestie narodowościowe. Hitler nie

⁷ Szerzej o tym piszę w monografii *Niemieckie elity a hitleryzm. O stosunku rewolucyjnych konserwatystów do nazizmu w Rzeszy republikańskiej i hitlerowskiej*, Wrocław 1994, s. 47 i nast.

miał więc szczególnego powodu, by nabawić się już za młodu – najpierw w Linzu, a następnie w Wiedniu – akurat antypolskiej fobii⁸. Warto nadmienić, że inaczej niż w monarchii habsburskiej była ona raczej powszechnym zjawiskiem na wschodnich kresach cesarskiej Rzeszy, a zwłaszcza w Prusach. Ze względu na wielonarodowościową strukturę ludnościową Austro-Węgier Hitler stanął wobec problemu określenia swego stosunku w ogóle do Słowian licznie zamieszkujących owo państwo. W literaturze naukowej można natrafić na opinię, reprezentowaną m.in. przez Jerzego W. Borejszę, według której Hitlera generalnie cechował w tej dziedzinie antyslawizm⁹. U jego źródeł niewątpliwie tkwiły przesłanki nacjonalistyczne i rasistowskie, znamienne w ogóle dla światopoglądu Hitlera. Nigdy antyslawizm nie odgrywał jednak w skądinąd prymitywnej i wulgarnej doktrynie wodza nazistów takiej roli, jak antysemityzm podniesiony przez niego niemal do rangi absolutu. O ile jednak niemal patologiczna i obsesyjna nienawiść Hitlera do Żydów przybrała w jego przypadku formę określonej doktryny politycznej, aczkolwiek mało oryginalnej, bo opartej na pochodzącej jeszcze z końca XIX w. ideologii volkistowskiej, o tyle jego niechęć do Słowian (w tym do Polaków) w zasadzie wyrażała się jedynie w nierzadko *ad hoc* formułowanych pojedynczych poglądach, które raczej nie tworzyły takiego zwartego systemu myślowego, jak antysemityczne i rasistowskie koncepcje przywódcy NSDAP. Zarówno antyslawizm, jak i antysemityzm Hitlera wyrastały zresztą z tych samych „korzeni austriackich”, czyli założeń ideowych, którymi nasiąknął on jeszcze podczas swego zamieszkiwania w monarchii habsburskiej, wyrażających się m.in. w braku tolerancji niemieckich Austriaków wobec „obcych” etnicznie i rasowo elementów społeczeństwa oraz nikłym przywiązaniu (inaczej niż w Prusach) do instytucji państwa¹⁰. Należy przyznać, że Austro-Węgry nie były – w porównaniu z Rzeszą wilhelmińską – silnym tworem państwowym o ustabilizowanej sytuacji wewnętrznej, lecz przeciwnie – dominowały w nich rozmaite tendencje odśrodkowe, co stanowiło przedmiot ostrej krytyki ze strony sił nacjonalistycznych, domagających się od władz centralnych w Wiedniu szczególnej dbałości o interesy tamtejszych Niemców. Jedną z głównych przyczyn słabości monarchii habsburskiej austriaccy nacjonałiści – do których zaliczał się młody Hitler – upatrywali w rozwoju w tym państwie żywiołu słowiańskiego.

⁸ B. Hamann, *Wiedeń Hitlera. Lata nauki pewnego dyktatora*, Warszawa 1999, s. 56. Spędzona w Austro-Węgrzech młodość odcisnęła natomiast szczególne piętno na antysemityzmie Hitlera, co podkreślają wszyscy jego biografowie, m.in. A. Bullock i I. Kershaw. Por. też F. L. Carsten, *Faschismus in Oesterreich. Von Schönerer zu Hitler*, München 1977, s. 37 i nast.

⁹ J. W. Borejsza, *Antyslawizm Adolfa Hitlera*, Warszawa 1988, *passim*.

¹⁰ Na austriackie uwarunkowania poglądów Hitlera zwrócono uwagę już w literaturze przedwojennej. Por. K. Heiden, *Hitler*, Zürich 1936, s. 24. Por. też: W. Daim, *Der Mann der Hitler die Ideen gab*, München 1958, s. 234; S. Haffner, *Anmerkungen zu Hitler*, München 1978, s. 16; E. Jäckel, *Hitler a pogląd na świat*, Warszawa 1974, s. 36.

Nieprzypadkowo Hitler już jako niemiecki polityk i agitator partyjny postrzegał Austro-Węgry jako państwo stanowiące mozaikę narodowościową osłabiającą jego struktury społeczne i polityczne. W odniesieniu do tej monarchii posługiwał się różnymi mającymi pejoratywny wydźwięk określeniami: „Babilon narodów”, „konglomerat narodów”, „papka narodowa” itp. Habsburgów oskarżał nawet o politykę celowej sławizacji monarchii, upatrując w niej zagrożenie dla wartości germańskich¹¹. Co się tyczy stosunku Hitlera do Słowian, to należy stwierdzić, że był on generalnie negatywny. Częściowo pozytywnie Hitler odnosił się jedynie do Czechów, przypisując im cechy pracowitości i zaradności oraz zdolności organizacyjne. Z tych względów Czesi mieli jednak być niebezpieczni dla Niemców i innych nacji¹². Pozostałe narody słowiańskie (oprócz Słowaków) Hitler uważał w zasadzie za „podludzi” (Untermenschen), a zatem oceniał je niemal tak samo negatywnie jak Żydów, choć publicznie zaczął je w ten sposób określać dopiero podczas II wojny światowej. Szczególną niechęć, a nawet nienawiść okazywał wtedy zwłaszcza Rosjanom, o których wypowiadał się zresztą częściej niż o innych Słowianach. Większe zainteresowanie Hitlera tą nacją, a także władzami ZSRR (określanymi często przez niego jako „żydokomuna”), wiązało się z realizacją jego planów podboju Europy Wschodniej. Wyprzedzając tok dalszych wywodów, nadmienię, że wyżej od Rosjan stawiał Polaków, choć także był wobec nich krytyczny, a wręcz nimi pogardzał. Co prawda Polacy uchodzili w opinii wodza nazistów za głupich i leniwych, jednak pozytywnie odróżniali się – według niego – od Rosjan czy Czechów tym, że nie wykazywali skłonności panslawistycznych¹³. W dodatku mieli od wieków być wrogo nastawieni do Rosjan, co Hitler starał się – o czym będzie jeszcze mowa – wykorzystać w swej polityce wobec Drugiej Rzeczypospolitej. Zupełnie sporadycznie podejmował natomiast kwestie dotyczące innych narodów słowiańskich: Serbów, Chorwatów czy Bułgarów. O żadnym z nich raczej nie miał dobrego zdania, ale na ogół nie rozwodził się na ten temat, nie przywiązując większej wagi do charakterystyki tych nacji. Południowe obszary Europy nie znajdowały się bowiem w sferze nazistowskich wizji podbojów terytorialnych. W połowie września 1941 r. Hitler przestał już dzielić Słowian na lepszych i gorszych, uznając ich wszystkich za „urodzoną masę niewolników, która kroczy za panem; pyta się tylko, kto jest panem”¹⁴.

¹¹ E. Kandl, *Hitlers Oesterreichsbild*, Wien 1963 (maszynopis). Podaję za J. W. Borejszą, *op. cit.*, s. 23.

¹² Równocześnie zarzucał im konformizm, wygodnictwo, a nawet tchórzostwo. A. Hitler, *Monologe im Führerhauptquartier 1941–1944. Die Aufzeichnungen Heinrich Heims*, hrsg. von W. Jochmann, Hamburg 1980, s. 128.

¹³ H. Picker, *Hitlers Tischgespräche im Führerhauptquartier*, Stuttgart 1977, s. 209. Już podczas II wojny światowej Hitler miał powiedzieć: „W porównaniu z Rosją nawet Polska jest krajem cywilizowanym”, co oczywiście nie oznaczało, że zamierzał łagodniej traktować Polaków od Rosjan. *Ibidem*, s. 62.

¹⁴ A. Hitler, *Monologe im Führerhauptquartier...*, *op. cit.*, s. 45.

W ten sposób ostatecznie wykrystalizował się podczas II wojny światowej jeden z kilku kluczowych elementów koncepcji polityki zagranicznej Hitlera, wyraźnie oparty na przesłankach rasistowskich. W myśl jej założeń większość Słowian – z Rosjanami i Polakami na czele – miała stanowić jedynie rezerwuarną siłę roboczą dla Niemiec, skazaną w dłuższej perspektywie czasowej na powolną degradację fizyczną i umysłową. O zamierzeniach Hitlera wobec tych narodów świadczyły stosowane przez władze nazistowskie podczas II wojny światowej bezwzględne i surowe zasady (inne niż na pozostałych podbitych przez Trzecią Rzeszę obszarach) polityki okupacyjnej w Europie Środkowo-Wschodniej¹⁵.

Podstawowe założenia polityki zagranicznej Niemiec zostały opracowane przez Hitlera – przy współudziale innych nazistów – już na samym początku lat 20. XX wieku. Wyłożone zostały one bowiem w programie NSDAP z 24 lutego 1920 r., który miał stać się (zgodnie z wolą jego autorów) niezmiennym wykładnikiem doktryny narodowego socjalizmu, choć w praktyce często ustępował przed doraźnymi celami politycznymi tej partii. W drugim punkcie tego dokumentu znalazł się – podnoszony także przez pozostałe siły nacjonalistyczne w Rzeszy po I wojnie światowej – postulat likwidacji postanowień traktatu wersalskiego¹⁶. Twórcy programu (m.in. Hitler, A. Drexler i G. Feder) bynajmniej nie zamierzali poprzestać na tym oklepanym żądaniu w swych koncepcjach dotyczących polityki zagranicznej. Za nie mniej ważne, a nawet ważniejsze od niego, uważali dążenie do stworzenia „Wielkiej Rzeszy” (Großreich) na enigmatycznej zasadzie „prawa narodów do samostanowienia”. W związku z tym domagali się skupienia wszystkich Niemców żyjących gdziekolwiek poza granicami Rzeszy w jednym państwie niemieckim, co niewątpliwie oznaczało zamiar dokonania w przyszłości aneksji terytorialnych w różnych częściach Europy¹⁷. W trzecim punkcie programu zawarty został jeszcze bardziej dalekosiężny postulat zwiększenia możliwości osadnictwa Niemców poza ówczesną Rzeszę. Na samym początku lat dwudziestych nie oznaczał on jeszcze wyraźnej koncepcji „Drang nach Osten”, lecz przede wszystkim wiązał się z roszczeniem do odzyskania przez Rzeszę jej zamorskich kolonii¹⁸.

¹⁵ Odsyłam w tej sprawie do fundamentalnych monografii C. Madajczyka: *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1–2, Warszawa 1970; *Faszyzm i okupacje 1938–1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. 1–2, Poznań 1983–1984.

¹⁶ G. Feder, *Das Programm der NSDAP und seine weltanschaulichen Grundgedanken*, München 1933, s. 42.

¹⁷ *Ibidem*. G. Feder w pracy z 1923 r. *Der Deutsche Staat auf nationaler und sozialer Grundlage. Neue Wege in Staat, Finanz und Wirtschaft* (München 1933, s. 49) postulował dodatkowo stworzenie „silnego przedstawicielstwa interesów niemieckich za granicą”.

¹⁸ Nie był to pomysł Hitlera, który nie przywiązywał szczególnej wagi do postulatu odzyskania kolonii, lecz pierwszego przewodniczącego NSDAP – A. Drexlera. Zob. K. Hildebrand, *Vom Reich zum Weltreich. Hitler NSDAP und koloniale Frage 1919–1945*, München 1969, s. 50. Por. też: G. Schubert, *Die Anfänge der nationalsozialistischen Aussenpolitik 1919–1923*, Berlin 1961, s. 35; A. Kuhn, *Hitlers aussenpolitisches Programm. Entstehung und Entwicklung (1919–1939)*, Stuttgart 1970, s. 33.

Autorzy programu nie posłużyli się przy tym pojęciem „Lebensraum”, które pojawiło się w ideologii nazistowskiej dopiero w drugiej połowie lat dwudziestych. Mimo to już na początku tamtej dekady Hitler uważał za niewystarczające głoszenie jedynie postulatów rewizjonistycznych, które oznaczały dążenie do przywrócenia granic Rzeszy sprzed wybuchu I wojny światowej. Wyraźnie zaczął się natomiast wtedy opowiadać za uprawianiem polityki imperialistycznej mającej doprowadzić do znacznego powiększenia obszaru Niemiec w porównaniu z terytorium Rzeszy z 1914 r.¹⁹. W określeniu celów nazistowskiej polityki zagranicznej Niemiec i perspektyw jej urzeczywistnienia istotną rolę odgrywało wypracowanie stanowiska wobec Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch i ZSRR. Od ustalenia stosunku do tych państw zależały bowiem metody i sposoby realizacji podstawowego założenia tej polityki w ujęciu Hitlera, jakim było stworzenie „wielkiej Rzeszy”²⁰.

W ciągu kilku lat od czasu swego wstąpienia w 1919 r. do partii narodowosocjalistycznej Hitler sformułował konkretny program działania w dziedzinie polityki zagranicznej. Już w 1919 r. opowiedział się za wypowiedzeniem wojny Francji, którą uważał za „śmiertelnego wroga” Niemiec i którą zamierzał pokonać poprzez zawarcie sojuszu Niemiec z Włochami. Znamienne, że o przymierzu z Italią zaczął poważnie myśleć już od 1920 r., kiedy jeszcze nie doszło w tym państwie do objęcia władzy przez pokrewnych nazistom faszystów z Benito Mussolinim na czele²¹. Choć Hitler niemal z nienawiścią odnosił się do Francji, to jednak niezbyt się jej obawiał, nie upatrując w tym państwie militarnej potęgi. Zgoła inaczej pod tym względem oceniał Wielką Brytanię. Od około 1923 r. coraz częściej wypowiadał się nawet o potrzebie zawarcia przez Rzeszę sojuszu z tym krajem. Wielką Brytanię postrzegał wprawdzie jako „współwinną” (obok Francji) stworzenia po I wojnie światowej niekorzystnej dla Niemiec sytuacji międzynarodowej, lecz odczuwał przed nią pewien respekt, odnosząc się z uznaniem do wielorakich dokonań jej mieszkańców. Skłonny był nawet uznać jej militarną, gospodarczą i kolonialną potęgę, nie wchodząc jej w paradę z roszczeniami o zwrot niemieckich kolonii, byle tylko władze tego państwa nie przeszkadzały Rzeszy w realizacji jej imperialistycznych planów na kontynencie europejskim. W pierw-

¹⁹ G. Stoakes, *The Evolution of Hitler's Ideas on Foreign Policy 1919–1925*, [w:] *The Shaping of the Nazi State*, ed. by P. D. Stachura, London 1978, s. 23; E. Deuerlein, *Hitlers Eintritt in die Politik und die Reichswehr*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, 2/1959, s. 209.

²⁰ E. Jäckel, *op. cit.*, s. 144; K. Lange, *Der Terminus Lebensraum in Hitlers Mein Kampf*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, 4/1965, s. 426; H. R. Trevor-Roper, *Hitlers Kriegsziele*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, 2/1960, s. 122.

²¹ *Adolf Hitler In Franken. Reden aus der Kampfzeit*, hrsg. von H. Preiss und J. Streicher, Nürnberg 1939, s. 11. Po „marszu na Rzym” bojówek Mussoliniego Hitler jeszcze bardziej zaczął opowiadać się za przymierzem z Włochami, rezygnując nawet z tego względu z ewentualnych roszczeń wysuwanych przez Austrię do Południowego Tyrolu, co zostało krytycznie przyjęte przez wielu niemieckich nacjonalistów. Por. *Führer befiehl... Selbstzeugnisse aus der „Kampfzeit” der NSDAP. Dokumentation und Analyse*, hrsg. von A. Tyrell, Düsseldorf 1969, s. 89 i nast.

szym tomie swego głównego dzieła *Mein Kampf* (1925) uznał, że „nie ma ofiary, która byłaby zbyt wielka, żeby zdobyć przychylność Anglii”²². Zdania na ten temat Hitler w zasadzie nie zmienił niemal do końca istnienia Trzeciej Rzeszy, a jeszcze w pierwszej połowie lat czterdziestych ubolewał nawet nad tym, że nie udało mu się pozyskać rządu w Londynie dla swych planów podbojów terytorialnych skierowanych na Wschód. Na początku lat dwudziestych jako alternatywę dla ewentualnego przymierza z Wielką Brytanią – wprawdzie mało prawdopodobną – brał on pod uwagę sojusz ze Związkiem Sowieckim wymierzony w państwa Zachodu²³. Już wtedy za o wiele bardziej właściwy z punktu widzenia interesów Niemiec uważał jednak odwrotny sojusz – z Wielką Brytanią przeciwko ZSRR. Co do jego zasadności Hitler nie miał żadnych wątpliwości od około połowy lat dwudziestych, kiedy wyraźnie w drugim tomie *Mein Kampf* opowiedział się za ekspansją Rzeszy na Wschód, bez ogródek przedstawiając rozległe obszary Rosji jako terytoria przyszłych podbojów ze strony Niemiec. W odniesieniu do tych obszarów nie należało prowadzić polityki germanizacji tamtejszej ludności, grożącej zachwianiem czystości rasowej potencjalnego osadnictwa niemieckiego, lecz stosować zasady kolonizacji oparte na bezwzględny wykorzystaniu miejscowej siły roboczej²⁴. Na prowadzenie takiej polityki wobec Rosji, czyli na zbrojne zagarnięcie znacznej części tego ogromnego państwa, Hitler zdecydował się – co należy podkreślić – już w 1924 r. i na ogół konsekwentnie dążył do realizacji tego celu w następnych latach, uznając Związek Sowiecki za głównego wroga Rzeszy. Tym można też tłumaczyć wspomniane przeze mnie traktowanie przez wodza nazistów i jego partyjnych współtowarzyszy Rosjan jako „podludzi”, a władz ZSRR jako rządów opanowanych przez nienawidzonych przez Hitlera Żydów. Negatywny stosunek Hitlera do Związku Sowieckiego – szerzej zaś do większości Słowian – nie mógł nie rzutować na jego postawę wobec Polski. Jak już wzmiankowałem, nasz kraj znajdował się na drodze Trzeciej Rzeszy do zdobycia „przestrzeni życiowej” na Wschodzie, stanowiąc pewną przeszkodę w urzeczywistnieniu hasła „Drang nach Osten”. Można zatem przyjąć, że stosunek wodza nazistów do Polski bardziej wyznaczała podejmowana przez niego kwestia polityki wschodniej (Ostpolitik) przyszłych Niemiec niż problem relacji Rzeszy z Zachodem.

²² A. Hitler, *Mein Kampf*, München 1933, s. 755. W innej swej pracy uznał, że Wielka Brytania tylko wtedy zwalcza obce potęgę, gdy dostrzega w nich zagrożenie dla swych mocarstwowych interesów w świecie. Zob. *Idem, Hitlers Zweites Buch. Ein Dokument aus dem Jahre 1928*, hrsg. von G. L. Weinberg, Stuttgart 1961, s. 167.

²³ *Idem, Warum mußte ein 8. November kommen?*, München 1924, s. 3–4.

²⁴ W ten sposób wódz NSDAP odciął się od zasad germanizacyjnej polityki stosowanej przez Bismarcka m.in. wobec Polaków, wskazując na jej szkodliwość dla interesów niemieckich. Zob. *Idem, Mein Kampf, op. cit.*, s. 430.

OKRES REPUBLIKI WEIMARSKIEJ

Po raz pierwszy Hitler wypowiedział się o Polsce jeszcze na zebraniu poprzedniczki NSDAP – Deutsche Arbeiterpartei w Monachium w dniu 10 grudnia 1919 r. W przemówieniu do członków i sympatyków tej partii dokonał podziału wrogów Niemiec na dwie kategorie, a mianowicie na „odwiecznych” i „okolicznościowych”. Do tych pierwszych zaliczył wtedy Wielką Brytanię i USA, do drugich zaś Rosję oraz Polskę²⁵. Przy tej okazji krytycznie wyraził się o germanizacyjnej polityce Bismarcka w drugiej połowie XIX w. wobec ludności polskiej zamieszkującej ówczesną Rzeszę. Jak już wspomniałem, w przekonaniu Hitlera powinno się jedynie germanizować obszary, a nie ich mieszkańców. Już w *Mein Kampf* wyraził pogląd, że na nic zdało się w cesarstwie wilhelmińskim germanizowanie Polaków poprzez „czysto językowe zniemczenie” tej ludności. Nie mogło ono przynieść pozytywnych rezultatów choćby dlatego, że Polacy okazali się po prostu „nie w pełni wartościowi”²⁶. Na marginesie: powyższe dwie enuncjacje były jedynymi wypowiedziami Hitlera o kwestiach polskich zamieszczonymi w *Mein Kampf*. Jeszcze przed napisaniem tego dzieła przywódca NSDAP odniósł się do spraw polskich w kontekście stosunków międzynarodowych w latach 1914–1918. Doszedł mianowicie do wniosku, że po długim okresie rozbiorów nie powstałoby niepodległe państwo polskie, gdyby cesarstwo Hohenzollernów i imperium Romanowów nie znalazły się we wrogich sobie blokach militarnych podczas I wojny światowej, lecz byłyby one związane sojuszem. Skoro jednak nie doszło do jego zawarcia, nad czym ubolewał Hitler, to „siłą rzeczy utworzenie państwa polskiego musiało się stać fatalne dla Niemiec”²⁷. Nie mniej niekorzystne miało okazać się ono także dla Rosji, która w wyniku powstania Rzeczypospolitej utraciła wpływy na dawnych zachodnich rubieżach swojego cesarstwa. Utworzenie państwa polskiego po I wojnie światowej stanowiło więc w opinii Hitlera rezultat splotu niekorzystnych (z różnych zresztą względów) i dla Niemiec, i dla Rosji wydarzeń w końcowym okresie jej trwania.

W tym kontekście geopolitycznym do kwestii polskiej nawiązał już podczas wojny toczonej przez nasz kraj z bolszewicką Rosją. Należy dodać, że Hitler nie zajął wyraźnego stanowiska wobec tego konfliktu zbrojnego, choć los Polski wydawał mu się przesądzony na jej niekorzyść w początkowym stadium wojny. W przemówieniu w Rosenheim w Bawarii pod koniec lipca 1920 r. dowodził: „Dzisiejszy los Polski powinien być dla ententy mane, tekel, fares”. Udzielaną przez Francję Polsce pomoc militarną w jej wojnie z Rosją Hitler oceniał jako

²⁵ *Idem, Sämtliche Aufzeichnungen 1905–1924*, hrsg. von E. Jäckel und A. Kuhn, Stuttgart 1980, s. 96.

²⁶ *Idem, Mein Kampf, op. cit.*, s. 465. Podobne wzmianki można znaleźć także w *Zweites Buch*.

²⁷ *Idem, Sämtliche Aufzeichnungen..., op. cit.*, s. 505. Artykuł w „*Völkischer Beobachter*” z 23 IX 1921 r.

wymierzoną nie tylko w Armię Czerwoną, ale także w Niemcy. Z tego względu uważał za wskazany ewentualny sojusz Rzeszy z Rosją – pod warunkiem jednak odsunięcia „żydostwa” (Judentum) od władzy w tym drugim państwie²⁸. Agresję bolszewików na Polskę oceniał jako przejaw dążenia komunistycznej Rosji – wzorem cesarstwa Romanowów – do realizacji imperialistycznych celów, podobnych do tych zamierzeń, którymi powinny się również kierować Niemcy. Hitler odnosił się zatem z pewnym uznaniem, a nawet sympatią do polityki ówczesnej Rosji, choć bynajmniej nie krytykował Polski za jej walkę z bolszewickim najeźdźcą. W późniejszym okresie niejednokrotnie dawał wyrazy swym pozytywnym ocenom – o czym będzie jeszcze mowa – Józefa Piłsudskiego, m.in. właśnie za skuteczne przeciwstawienie się agresji radzieckiej w 1920 r. Na początku sierpnia tegoż roku raz jeszcze zaatakował Francję za to, że z jednej strony starała się uchodzić za orędowniczkę broniącą swej niepodległości Polski, z drugiej zaś – inną miarę przykładała do interesów „milionów Niemców” żyjących poza granicami Rzeszy, odmawiając im prawa do „przynależności do swego państwa”²⁹. Rząd francuski Hitler oskarżał nawet o „zrabowanie” Gdańska dla Polski poprzez dążenie do „poniżenia Niemiec na każdym kroku”. Kiedy Polska ostatecznie pokonała bolszewików w sierpniu 1920 r., w Hitlera opiniach o Polsce pojawił się nowy element politycznej oceny. Przywódca NSDAP pośrednio obwiniał mianowicie za sukces Polaków w wojnie z Rosją siły niemieckiej lewicy. Wysunął wręcz absurdalną tezę, że wymuszona postanowieniami traktatu wersalskiego zgoda niemieckiego rządu socjaldemokratycznego po I wojnie światowej na ograniczenie liczebności armii Rzeszy przyczyniła się do „dozbrojenia” Polski w jej walce przeciwko bolszewikom, tym samym przechylając na jej korzyść zwycięstwo nad nimi. W każdym razie od tego czasu aż do około połowy lat trzydziestych. Hitler był przekonany o sile polskiej armii, a przynajmniej uważał, że nie powinno się lekceważyć militarnego potencjału Polski. Z tego względu obawiał się nawet interwencji sił zbrojnych Rzeczypospolitej podczas powstań śląskich w latach 1919–1921³⁰.

Wiosną 1921 r. Hitler kierując się hasłami nacjonalistycznej propagandy uprawianej nie tylko przez samych nazistów, ale także inne siły polityczne w ówczesnej Rzeszy, kilkakrotnie nawiązywał do kwestii przynależności państwowej Górnego Śląska. Podobnie jak inni niemieccy nacjonałiści (m.in. członkowie *Frei korpsów*) polskich powstańców chętnie oskarżał o masowe morderstwa popełniane na tamtejszej ludności niemieckiej. Nie chcąc być „gorszym” od niemieckich nacjonalistów spoza NSDAP, w ostrej formie zagrzewał śląskich Niemców do oporu przeciwko „nikczemności Polaczków-siepaczy”, ubolewając przy

²⁸ R. H. Phelps, *Hitler als Parteiredner im Jahre 1920*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, 3/1963, s. 308.

²⁹ *Ibidem*, s. 370–371.

³⁰ *Ibidem*, s. 340.

tym, że w Rzeszy brak takiego polityka, który potrafiłby skutecznie przeciwstawić się „polskiemu hersztowi zbójców”, czyli przywódcy powstańców Wojciechowi Korfantemu³¹. Słowa oburzenia Hitler – podobnie jak inni niemieccy nacjonaści spod znaku wymienionych już organizacji antypolskich – kierował wobec „głodnych krwi niemieckiej” polskich powstańców, którym „przecież całkiem dobrze żyło się przez lata pod pruskim panowaniem, za co powinni być wdzięczni swym chlebodawcom, a nie podejmować z nimi walki”. Dla przywódcy narodowych socjalistów nie ulegało w 1921 r. wątpliwości, że ewentualna utrata przez Niemcy Górnego Śląska „oznaczałaby początek końca” tego państwa, przyczyniając się do jego upadku gospodarczego ze względu na przemysłowy charakter spornych w stosunkach z Polakami obszarów. W kontekście sprawy Górnego Śląska na początku lat dwudziestych. Hitler nie zawahał się nawet uznać za celowe doprowadzenie do likwidacji w przyszłości państwa polskiego, jeśli miałoby ono nadal prowadzić „agresywną politykę” wobec Niemiec. W gruncie rzeczy były to jednak tylko czcze pogroźki. Co prawda postulat wymazania Polski z mapy Europy wydawał się wtedy Hitlerowi mało realny, lecz już w tamtym okresie zaczął stopniowo dostrzegać w naszym kraju przeszkodę w urzeczywistnieniu planów ekspansji terytorialnej Rzeszy (w ewentualnym sojuszu z Wielką Brytanią), mającej doprowadzić do zasiedlenia wschodniej Europy „niemieckimi wieśniakami”³². Nic dziwnego, że z niechęcią wyrażał się zwłaszcza w okresie trzeciego powstania śląskiego (1921) o Polsce jako o „państwie sezonowym”, sztucznie „podtrzymywanym przy życiu” zwłaszcza przez wrogą Niemcom Francję. Pod tym względem bardziej pozytywnie oceniał „wyważoną politykę” Wielkiej Brytanii wobec Niemiec i Polski na początku lat dwudziestych. W późniejszym okresie już raczej nie powracał do kwestii przynależności państwowej Górnego Śląska, w zasadzie godząc się z dokonaniem w wyniku plebiscytu i powstań podziałem tego obszaru na część polską i niemiecką. Niewątpliwie bardziej od tej sprawy zajmował Hitlera problem Gdańska jako wolnego miasta, które powinno stać się – w jego przekonaniu wyrażanym już na samym początku lat dwudziestych – częścią składową Rzeszy. Można przychylić się do opinii wspomnianego Borejszy, że wódz NSDAP w zasadzie nie miał większego zrozumienia dla kwestii górnośląskiej³³.

W drugiej połowie lat dwudziestych i na początku kolejnej dekady sprawy polskie zajmowały Hitlera i innych nazistowskich propagandystów w jeszcze

³¹ *Ibidem*, s. 350 i nast. Przy okazji wypowiedzi na temat Górnego Śląska Hitler z reguły – jak w przypadku wojny Polski z bolszewicką Rosją – niezmiernie krytycznie odnosił się do polityki zagranicznej ówczesnych władz republikańskich Rzeszy (m.in. prezydenta F. Eberta czy ministra obrony O. Gesslera), zarzucając im brak zdecydowania w dbałości o niemieckie interesy na wschodnich rubieżach Niemiec.

³² A. Hitler, *Mein Kampf*, *op. cit.*, s. 430. Por. A. Wolff-Powęska, *Doktryna geopolityki w Niemczech*, Poznań 1979, s. 250.

³³ J. W. Borejsza, *op. cit.*, s. 59.

mniej stopniu niż we wcześniejszym okresie. Kierownictwo NSDAP bardziej koncentrowało się wtedy na kwestiach wewnątrzpartyjnych i wewnątrzniemieckich niż na sprawach międzynarodowych, dążąc zwłaszcza do odbudowy i rozbudowy organizacji nazistowskiej (po jej delegalizacji po nieudanym puczu monachijskim w listopadzie 1923 r.) oraz uzyskania przez nią coraz większych wpływów politycznych (m.in. wskutek coraz większej liczby głosów oddawanych na NSDAP w wyborach parlamentarnych od końca lat dwudziestych). Zagadnienia polityki zagranicznej Niemiec zupełnie nie zniknęły jednak wtedy z pola widzenia Hitlera i jego partyjnych współtowarzyszy. Na ten temat pisał on w drugiej połowie lat dwudziestych m.in. w swej *Zweites Buch*, która została wydana drukiem dopiero po II wojnie światowej. W pracy tej w zasadzie powtórzył w odniesieniu do spraw polskich swoje poglądy wyrażone wcześniej w *Mein Kampf*³⁴. W drugiej połowie lat dwudziestych kwestie dotyczące Polski bardziej niż Hitler rozpatrywał inny nazistowski ideolog, będący Niemcem bałtyckim Alfred Rosenberg, który uchodził w NSDAP za eksperta od polityki zagranicznej oraz jednego z głównych „teoretyków” rasizmu. W swych licznych przemówieniach z tamtego okresu kilkakrotnie nawiązywał do spraw polskich. Rosenberg postulował prowadzenie przez Niemcy aktywnej polityki wobec „państw peryferyjnych”, zaliczając do nich właśnie Polskę i ZSRR. Za cel tej polityki stawiał w 1927 r. doprowadzenie do ustanowienia pod patronatem Rzeszy samodzielnego państwa ukraińskiego ze stolicą w Kijowie³⁵. Poprzez ustanowienie wspólnej granicy między Niemcami i Ukrainą – jako „narodowej i państwowej konieczności polityki niemieckiej” – powinno się uzyskać „sprzątnięcie państwa polskiego”, a w rezultacie „odepchnięcia Moskwy bardziej na wschód” – znaczne osłabienie Związku Sowieckiego. Sprawy polskie znalazły następnie odzwierciedlenie podczas konferencji zorganizowanej w Monachium w 1932 r. przez szefa urzędu rolnego w kierownictwie NSDAP, Waltera Darręgo, dotyczącej założeń przyszłej polityki zagranicznej Rzeszy. Ten orędownik niemieckiego osadnictwa na Wschodzie i rzecznik interesów warstwy chłopskiej opowiedział się za stworzeniem w formie federacji nowego mocarstwa europejskiego pod egidą Niemiec, obejmującego prócz Rzeszy jeszcze Austrię, Czechy i Morawy oraz kraje bałtyckie, Finlandię, Węgry, Rumunię, częściowo Ukrainę, a nawet Gruzję oraz mającą zostać pozbawioną dostępu do Bałtyku, ograniczoną do swych etnicznych obszarów Polskę³⁶. Wszystkie wymienione kraje miała łączyć wspól-

³⁴ M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik...*, op. cit., s. 56; Idem, *200 lat niemieckiej polityki...*, op. cit., s. 271.

³⁵ A. Rosenberg, *Der Zukunftsweg der nationalsozialistischen Aussenpolitik*, München 1927, s. 17 i nast. Odsyłam też do innych prac tego autora, m.in. do *Blut und Ehre. Ein Kampf für deutsche Wiedergeburt. Reden und Aufsätze 1919–1933* (München 1939), *Das Wesengefüge des nationalsozialismus. Grundlagen der deutschen Wiedergeburt* (München 1933).

³⁶ H. Rauschnig, *Gespräche mit Hitler*, Wien – Zürich – New York 1940, s. 35. Można jednak

na polityka zagraniczna, armia, finanse i gospodarka. Zapewne uzgodnione z Hitlerem pomysły Darrègo przypominały głoszone przez niemieckich intelektualistów i polityków (m.in. C. Frantza i F. Naumanna) jeszcze w okresie cesarstwa Hohenzollernów koncepcje związku państw Europy Środkowej (Mittleleuropa), który oczywiście znajdowałby się pod hegemonią Niemiec. W poglądach Rosenberga, Darrègo czy Hitlera na sprawy zagraniczne można doszukać się również wpływu przynajmniej niektórych wariantów niemieckiej doktryny „gospodarki wielkiego obszaru” (Großraumwirtschaft), sięgającej swymi korzeniami do początków XIX w. i mającej wyraźnie nacjonalistyczny wydźwięk³⁷.

Jeszcze przed objęciem urzędu kanclerza Rzeszy przez Hitlera pod koniec stycznia 1933 r. sprawa polska pojawiała się nie tylko w publicznych enuncjacjach nazistów, ale także została podjęta podczas bezpośrednich kontaktów przedstawicieli kierownictwa NSDAP z osobami z Polski. W pierwszym z tych przypadków kontakt miał zupełnie nieformalny, a nawet prywatny charakter, w drugim – był już bardziej urzędowy, choć także nieoficjalny. Co do pierwszego z nich: jak wynika z materiałów źródłowych opublikowanych dopiero w 1978 r., których wiarygodność nasuwa jednak pewne wątpliwości, Hitler miał sposobność wyrazić swój stosunek do naszego kraju podczas rozmowy odbytej jesienią 1930 r. w Monachium z wysłannikiem Piłsudskiego, polskim adwokatem³⁸. Nieznany niestety z nazwiska reprezentant Piłsudskiego miał przywódcy NSDAP przekazać słowa uznania i sympatii ze strony Marszałka. Ceniący Piłsudskiego za polityczny talent i odwagę w działaniu Hitler już wtedy opowiedział się za poprawą stosunków niemiecko-polskich w przypadku objęcia władzy przez nazistów, przewidując nawet zawarcie stosownego (dziesięcioletniego) układu z Rzeczpospolitą³⁹. Przywódca NSDAP miał podczas rozmowy z polskim adwokatem zachęcać również do nawiązania przez Polskę współpracy z Niemcami przeciwko bolszewickiej Rosji. Co prawda Hitler nie mówił wprost o wspólnej niemiecko-polskiej wojnie z ZSRR, ale przed interlokutorem z Polski starał się jednak roztoczyć wizję obopólnych korzyści mających wyniknąć z zażegna-

mieć wątpliwości co do wiarygodności informacji zawartych w książce Rauschninga, gdyż powstała ona już po zerwaniu przez niego współpracy z Hitlerem i przyjęciu przez jej autora opozycyjnej postawy wobec nazizmu i władz Trzeciej Rzeszy.

³⁷ J. Chodorowski, *Niemiecka doktryna gospodarki wielkiego obszaru 1800–1945*, Wrocław 1972, *passim*.

³⁸ Do nawiązania kontaktu z Hitlerem miało dojść (trudno ustalić dokładną datę spotkania) za pośrednictwem wysokiego rangą działacza nazistowskiego ze sztabu oddziałów szturmowych (SA) O. Wagenera, który napisał o tym w swych wspomnieniach. Już po II wojnie światowej trafiły one w ręce polskiego historyka P. Wandycza, a następnie zostały opublikowane w RFN. Zob. P. Wandycz, *Próba nawiązania przez Marszałka Piłsudskiego kontaktu z Hitlerem jesienią 1930 roku*, „Niepodległość”, t. XI, New York 1978.

³⁹ O. Wagener, *Hitler aus nächster Nähe. Aufzeichnungen eines Vertrauten 1929–1932*, hrsg. von H. A. Turner jr., Frankfurt a.M. 1978, s. 120.

nia w Europie groźby rozprzestrzeniania się komunizmu⁴⁰. Należy nadmienić, że Piłsudski rzeczywiście z zainteresowaniem śledził rozwój ruchu nazistowskiego u schyłku Republiki Weimarskiej, a zwłaszcza po ustanowieniu w Rzeszy rządów narodowych socjalistów⁴¹. Od momentu sukcesu odniesionego przez NSDAP w wyborach do Reichstagu we wrześniu 1930 r. partia ta coraz bardziej liczyła się w układzie sił politycznych w Niemczech, konsekwentnie dążąc do objęcia władzy. Nic zatem dziwnego, że jej działalność i propaganda od tamtego okresu coraz częściej stawały się przedmiotem obserwacji i analizy ze strony władz polskich i naszej służby dyplomatycznej. Dodam, że pierwsze opinie o nazizmie – formułowane przez konsula generalnego Rzeczypospolitej w Monachium, Leszka Malczewskiego – pojawiły się już w 1922 r. i dwóch następnych latach⁴². Nie zawierały one jednak żadnych konkretnych odniesień do kwestii stosunku kierownictwa NSDAP do Polski. Przypomnę, że jego stanowisko w tej sprawie nie było jeszcze wtedy wyraźnie określone.

Pod tym względem sytuacja inaczej przedstawiała się na początku politycznie burzliwych w Niemczech lat trzydziestych. Wypracowane już wtedy założenia nazistowskiej polityki zagranicznej na ogół jednoznacznie wskazywały na przyjęte przez władze NSDAP priorytety w tej dziedzinie. Niedługo po prawdopodobnej rozmowie Hitlera z wysłannikiem Piłsudskiego jesienią 1930 r. miało dojść (to drugi wspomniany przypadek polskich kontaktów z kierownictwem partii narodowosocjalistycznej) do nieoficjalnego spotkania polskiego konsula generalnego w Monachium, Aleksandra Ładosia, z szefem sztabu SA Ernstem Röhm⁴³. Ten wysoki funkcjonariusz nazistowski powtórzył w rozmowie z polskim dyplomatą to, co wcześniej Hitler powiedział wysłannikowi Piłsudskiego, a mianowicie, że Niemcy i Polska powinny współpracować ze sobą w obliczu wspólnego zagrożenia ze strony bolszewickiej Rosji. W tym celu Röhm wyraził nawet gotowość osobistego udania się do Warszawy na rozmowy z władzami polskimi. Nie wykluczone, że działał on na polecenie samego Hitlera, a przynajmniej z jego upoważnienia. Być może reprezentował jednak tylko własne stanowisko w sprawach pol-

⁴⁰ Jeszcze przed spotkaniem z Hitlerem polski adwokat miał także oświadczyć Wagenerowi, że w przekonaniu Piłsudskiego Rosja „stanowi największe zagrożenie dla Polski” i z tego względu Marszałek polecił mu przekazać Hitlerowi, że liczy na zawarcie w niedalekiej przyszłości stosownego układu z Rzeszą nazistowską. *Ibidem*, s. 118.

⁴¹ Por. J. Serwatka, *Józef Piłsudski a Niemcy*, Wrocław 1997, s. 113 i nast.

⁴² Por. M. Maciejewski, *Najwcześniejsze polskie interpretacje nazizmu (1922–1924)*, [w:] *Polskie interpretacje autorytaryzmu i totalitaryzmu*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, t. XXXIII (w druku).

⁴³ Sporna jest kwestia daty tego spotkania. Z dokumentów archiwalnych (Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Zespół Ambasady RP w Berlinie) wynika, że odbyło się ono w grudniu 1930 r. Zob. K. Jasik, *Uwagi o sanacyjnych sondażach ruchu narodowych socjalistów w Niemczech (1931–1933)*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 1977, t. III, s. 362. Według S. Schimitzka (*Drogi i bezdroża minionej epoki*, Warszawa 1976, s. 208) spotkanie odbyło się w marcu 1931 r.

skich, jako że nie zawsze zgadzał się z wodzem NSDAP w różnych kwestiach politycznych⁴⁴. W każdym razie Röhm starał się przekonać Ładosia, że nie powinno się „brać całkiem poważnie” wszystkich nacjonalistycznych (wymierzonych m.in. w Polskę) haseł propagandy NSDAP, które głoszone były przede wszystkim ze względów taktycznych, czyli głównie po to, by „przyciągnąć do naszego ruchu wielu niezadowolonych Niemców”. Przy tej okazji wyraził opinię mającą uspokoić Polaków obawiających się realizacji rewizjonistycznych postulatów ze strony Niemiec. „Nacjoniści rozmaitych narodów zawsze znajdą – twierdził Röhm – wspólny język, którym będą mogli się porozumieć”⁴⁵. Wcale nierzadkie przypadki ataków nazistowskich bojówkarzy w tamtym okresie na Polaków zamieszkujących lub przebywających na Górnym Śląsku przeczyły jednak zapewnieniom szefa sztabu SA. Głośnym echem odbiły się zwłaszcza dwa wydarzenia: napad w Opolu na polskich artystów z Katowic (1929) oraz zamordowanie polskiego komunisty Konrada Piecucha z podbytomskiej miejscowości Potempa (1932)⁴⁶. Z niedowierzaniem w szczerość intencji kierownictwa NSDAP, dotyczących poprawy stosunków z Polską, odnosił się polski poseł w Berlinie, Alfred Wysocki. Podczas swej audiencji u Piłsudskiego w czerwcu 1932 r. nakreślił on przed Marszałkiem prawdopodobny, niezbyt optymistyczny scenariusz kształtowania się stosunków Polski z Niemcami pod ewentualnymi rządami Hitlera. Wysocki spodziewał się, że „potoczy się z pewnością dalej coraz zaciętsza akcja propagandystyczna, mająca na celu przygotowanie, a potem przeprowadzenie pokojowej rewizji granic”⁴⁷. Polski poseł nie przewidywał zatem (przynajmniej w dającej się przewidzieć przyszłości) zbrojnej agresji Niemiec nazistowskich na Polskę w celu odzyskania przez Rzeszę obszarów utraconych w wyniku postanowień traktatu wersalskiego. Przestrzegał jednak przed lekceważeniem wielkomołcarstwowych aspiracji Hitlera, mogących „rychło doczekać się groźnej w skutkach realizacji” w sprzyjających okolicznościach międzynarodowych. Podobnie oceniał pod tym względem dążenia przywódcy NSDAP radca polskiej ambasady w Berlinie, Kazimierz Wyszyński, w odczycie wygłoszonym w MSZ w Warszawie w październiku 1933 r., a zatem po upływie ośmiu miesięcy od ustanowienia w Niemczech rządów nazistowskich.

⁴⁴ Na początku lat trzydziestych Röhm polecił np. oddziałom szturmowym na Pomorzu, by w razie ewentualnego ataku zbrojnego Polski na Niemcy nie uczestniczyły one w walkach z agresorem. Już wtedy władze NSDAP obawiały się, że Polska może wypowiedzieć wojnę Rzeszy, czego nie wykluczały one również w pierwszych kilku latach istnienia Trzeciej Rzeszy. A. Bullock, *Hitler. Studium tyranii*, Warszawa 1975, s. 191.

⁴⁵ K. Jasik, *op. cit.*, s. 362.

⁴⁶ Por. A. Brożek, *Chicagowskie echa napadu na artystów katowickiego Teatru Polskiego w Opolu w 1929 r.*, „Studia Śląskie” 1972, t. XXII, s. 77 i nast.; E. Klein, *Mord w Potempie. Kapitulacja republiki weimarskiej przed Hitlerem*, „Studia Śląskie” 1963, t. VII, s. 103 i nast.

⁴⁷ A. Wysocki, *Tajemnice dyplomatycznego sejfu*, Warszawa 1974, s. 81.

OKRES TRZECIEJ RZESZY

Lata 1933–1938/39

Objęcie urzędu kanclerza Rzeszy przez Hitlera zapoczątkowało kolejny – jeszcze ważniejszy niż wcześniejsze etapy – okres w kształtowaniu się jego poglądów na sprawy polskie. Odtąd Hitler mógł już nie tylko wypowiadać się na ten temat, ale także przystąpić do urzeczywistniania odnośnych zamierzeń. W okresie co najmniej kilku pierwszych lat po objęciu urzędu kanclerza nie był on – co należy raz jeszcze podkreślić – negatywnie nastawiony do Polski, a przynajmniej na zewnątrz nie okazywał takiej postawy. Jak się jeszcze przekonamy, podejmował nawet działania mające rzeczywiście doprowadzić do poprawy stosunków na linii Berlin – Warszawa. Poprzez gesty pojednawcze, nie tylko zresztą wobec Polski, starał się wyrzucić pozytywne wrażenie w ogóle na międzynarodowej opinii publicznej, by w ten sposób złagodzić głosy zagranicznej krytyki związane z ustanowieniem nazistowskich rządów w Rzeszy. Należy zaznaczyć, że dążenia Hitlera do poprawy stosunków z Rzeczpospolitą nie były wcale przyjmowane z aprobatą przez wszystkich nazistów i innych niemieckich nacjonalistów, którzy wciąż postrzegali Polskę jako wroga Niemiec, stawiając sobie za cel rewizję traktatu wersalskiego. Niektórzy z nich nie kryli nawet pewnego niezadowolenia z powodu dokonanej przez Führera zmiany priorytetów polityki zagranicznej. Dobitnie świadczyło o tym stanowisko ministra spraw zagranicznych Rzeszy w pierwszym rządzie Hitlera, Constantina von Neuratha i jego zastępcy Bernharda W. von Bülowa, oficjalnie postulujących w kwietniu 1933 r. doprowadzenie do zmiany granicy z Polską na korzyść Niemiec⁴⁸. Obaj politycy wprost nie wskazywali wprawdzie na wojnę jako na sposób rozwiązania tej kwestii, ale za korzystne dla Rzeszy uznali dalsze utrzymywanie stanu napięcia w stosunkach z Rzeczpospolitą. W opinii niektórych autorów, Neurathowi i Bülowowi marzył się jednak kolejny rozbiór Polski, który ostatecznie położyłby kres jej państwowości⁴⁹.

Kontynuacja założeń polityki wobec Polski, formułowanych w różnych niemieckich kręgach nacjonalistycznych jeszcze w okresie Republiki Weimarskiej, nie była wówczas wszakże intencją Hitlera. Już w *Mein Kampf* uznał on żądanie odtworzenia granic Rzeszy z 1914 r. za „polityczny nonsens”, o konsekwencjach mogących okazać się nawet „zbrodnią” wobec Niemiec. Do około połowy lat trzydziestych był on przekonany, że ewentualny zbrojny konflikt z Polską ozna-

⁴⁸ Por. G. Wollstein, *Von Weimarer Revisionismus zu Hitler. Das Deutsche Reich und die Großmächte in der Anfangsphase der nationalsozialistischen Herrschaft in Deutschland*, Bonn – Bad Godesberg 1973, s. 145.

⁴⁹ J. L. Heinemann, *Hitler's First Foreign Minister Constantin Freiherr von Neurath. Diplomat and Statesman*, Los Angeles 1979, s. 97 i nast.

czalby spore ryzyko dla wciąż słabej militarnie Rzeszy⁵⁰. Jak już wspomniałem, naziści obawiali się na początku tamtej dekady zbrojnej agresji ze strony Polski, co nie było zresztą bezpodstawne w związku z demonstracją siły przeprowadzoną przez władze Rzeczypospolitej w dniu 6 marca 1933 r. na Westerplatte w Gdańsku i atmosferą wojny prewencyjnej przeciwko Trzeciej Rzeszy celowo stworzoną w tamtym okresie przez rząd polski. Na potencjalne zagrożenie militarne ze strony Polski niejednokrotnie zwracał w tamtym okresie uwagę Hitlerowi przewodniczący Senatu Wolnego Miasta Gdańska – Hermann Rauschning, który następnie zdradził Führera, obnażając podczas swego pobytu na emigracji kulisy nazistowskiej Rzeszy. Jeśli nawet Hitler myślał wkrótce po objęciu urzędu kanclerza o rewizji granicy z Polską, to sprawę tę odkładał na dalszą przyszłość. Poza tym przywódca Trzeciej Rzeszy zależało w początkowym okresie sprawowania przez siebie urzędu kanclerza na stworzeniu za granicą pozytywnego wrażenia, że jest politykiem o pokojowych intencjach, czemu starał się dać wyraz w swym przemówieniu (Friedensrede) wygłoszonym w Reichstagu w dniu 17 maja 1933 r.⁵¹. Na początku tegoż miesiąca o swych pokojowych zamiarach – zwłaszcza wobec Polski – Hitler zapewniał Alfreda Wysockiego. Stwierdził jednak istnienie „boleśnej sprawy” granicy polsko-niemieckiej oraz „otwartej kwestii” Gdańska, wyrażając nadzieję na takie ich rozwiązanie, które nie naruszałoby interesów żadnej ze stron. Wyraźnie odciął się przy tym od opinii tych niemieckich nacjonalistów, którzy pragnęli wymazać Polskę z mapy Europy⁵². Trudno jednoznacznie ustalić, czy w tym przypadku kierowały nim rzeczywiście szczerze intencje wobec Polski. Jak już w 1930 r. uczynił to wobec wysłannika Piłsudskiego, tak i tym razem Hitler pragnął – i chyba można było mu w tym względzie wierzyć – przekonać polskiego posła w Berlinie, że Niemcy i Polska mają wspólnego wroga, czyli ZSRR, przeciwko któremu powinny prowadzić identyczną politykę⁵³. Należy przyznać, że w ciągu następujących miesięcy 1933 r. stosunki niemiecko-polskie układały się

⁵⁰ S. Żerko, *Polska w hitlerowskiej koncepcji polityki zagranicznej 1933–1939*, „Studia nad Fałszywem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2001, t. XXIV, s. 250. Por. K. Jonca, *Die polnische Nation in der politischen Doktrin Hitlers*, [w:] *Menetekel. Das Gesicht des Zweiten Weltkrieges*, hrsg. von P. Schönlein, J. Wollenberg und J. Wyrozumski, Kraków – Nürnberg 1991, s. 169 i nast.; A. Czubiński, *Miejsce Polski w hitlerowskich planach ustanowienia nowego porządku w Europie w latach 1934–1940*, [w:] *Miejsce Polski w niemieckich planach aneksji i podbojów 1914–1945*, pod red. A. Czubińskiego, Opole 1991, s. 69.

⁵¹ Hitler zapewniał m.in. o potrzebie poszanowania praw mniejszości narodowych w Niemczech i o konieczności liczenia się przez Rzeszę z interesami jej sąsiadów, w tym Polski. Zob. K. Jonca, *Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeszy i jej stosowanie na Śląsku Opolskim (1933–1940)*, Katowice 1970, s. 144.

⁵² Nie przeszkodziło to Hitlerowi wysunąć w lutym 1933 r. (na łamach „Sunday Express”) żądania odzyskania dla Niemiec „korytarza pomorskiego”, określając jego istnienie jako „haniebną niesprawiedliwość”. Zob. W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. II, cz. 1, Londyn 1956, s. 549.

⁵³ M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933–1938*, Poznań 1980, s. 37.

raczej korzystnie dla obu stron, co nie oznaczało braku jakichkolwiek spornych kwestii we wzajemnych relacjach, m.in. w związku z trudnym położeniem polskiej mniejszości na Górnym Śląsku.

W podobnym do rozmowy między Hitlerem i Wysockim tonie było utrzymane spotkanie wodza Trzeciej Rzeszy z nowym polskim posłem w Berlinie, Józefem Lipskim, w połowie lipca oraz w połowie listopada 1933 r. Hitler określił wtedy Polskę jako „ostatni bastion cywilizacji na wschodzie”, ponownie zachęcając do prowadzenia wspólnej polityki wobec Związku Sowieckiego. Aby rozwiązać ewentualne wątpliwości co do swoich intencji wobec Rzeczypospolitej, mogące wynikać z faktu wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów w październiku tegoż roku, kanclerz Niemiec wykluczył „wszelką możliwość wojny” z Polską⁵⁴. Nadmienię, że działający na polecenie Piłsudskiego Lipski po rozmowie z Hitlerem przekazał do Polski komentarz mający przyczynić się do wyzbycia się przez władze polskie obaw wobec nazistowskiej Rzeszy. Temu celowi służyła również wizyta wspomnianego Rauschninga w Warszawie w dniu 11 grudnia 1933 r. Jako osobisty wysłannik Hitlera i zwolennik współpracy z naszym krajem zapewniał on Piłsudskiego, ministra spraw zagranicznych Józefa Becka i innych polskich polityków o autentycznym dążeniu rządu w Berlinie do poprawy stosunków z Rzeczpospolitą, a nawet o przyjaźni wobec Polski. Już niejako tradycyjnie w kontaktach nazistów z Polakami Rauschning wskazywał na wspólnego wroga – komunistyczną Rosję, z czym w pełni zgodził się Piłsudski. Konkretnym efektem tej wizyty stało się podpisanie w dniu 26 stycznia 1934 r. polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy, która miała obowiązywać przez dziesięć lat i przyczynić się do wydobywania Rzeszy z izolacji w stosunkach międzynarodowych w wyniku wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów. Oba rządy oświadczały w deklaracji, że nadszedł czas „zapoczątkowania nowej fazy w stosunkach politycznych między Niemcami a Polską poprzez bezpośrednie porozumienie między obydwoma państwami”⁵⁵. Równocześnie zobowiązywały się one do wyrzeczenia się wszelkiego rodzaju wojny napastniczej (zgodnie z zasadami paktu Brianda-Kelloga z 1928 r.). Choć poprawa stosunków z Polską rzeczywiście leżała wówczas w interesie władz Trzeciej Rzeszy, to jednak przyjęcie przez nie deklaracji o nieagresji było w pewnej mierze wyrazem zastosowania jedynie doraźnej taktyki politycznej wobec jej wschodniego sąsiada. Jeśli wierzyć Rauschningowi, Hitler już na początku 1934 r. miał stwierdzić, że

⁵⁴ Podczas audiencji udzielonej Lipskiemu w lipcu 1933 r. Hitler nawiązał jednak do drażliwej kwestii „korytarza” przez polską część Pomorza, obwiniając za występowanie tego problemu była ententę, która w ten sposób – w jego opinii – zamierzała na wiele lat skłócić ze sobą Niemcy i Polskę. Zob. J. Lipski, *Diplomat in Berlin 1933–1939. Papers and Memoirs of Josef Lipski, Ambassador of Poland*, New York – London 1968, s. 99. Por. też: *Diariusz I Teki Jana Szembeka*, pod red. T. Komarnickiego, t. 1, Londyn 1964, s. 132.

⁵⁵ M. Wojciechowski, *Polsko-niemiecka deklaracja o nieagresji z 26 stycznia 1934 r.*, Katowice 1963, *passim*.

wcale nie myśli o tym, by „poważnie porozumieć się z Polską” i będzie jej potrzebować tylko dopóty, dopóki Zachód będzie stanowić „zagrożenie dla Niemiec”⁵⁶. W zamyśle wodza Trzeciej Rzeszy pokojowe ułożenie stosunków z Polską miało bowiem doprowadzić do poluznienia jej związków zwłaszcza z Francją. Już w tamtym okresie czynił on rozmaite starania, posługując się również innymi dygnitarzami nazistowskimi (m.in. H. Göringiem i J. Goebbelsem), by nasz kraj znalazł się w strefie niemieckich wpływów w celu jego instrumentalnego wykorzystania – jako ewentualnego sojusznika – do realizacji planów Trzeciej Rzeszy na wschodzie. Nie zajmował jednak już wtedy wyraźnie sprecyzowanego stanowiska w sprawie roli Polski w tych planach. Póki co przy różnych okazjach Hitler zapewniał o swej woli budowy dobrosąsiedzkich relacji z Rzeczpospolitą. W tym duchu wypowiedział się m.in. w dwóch wywiadach udzielonych w styczniu i maju 1935 r. korespondentowi „Gazety Polskiej” w Berlinie Kazimierzowi Smogorzewskiemu⁵⁷. W jednym z nich wyraźnie wskazywał na pozytywne skutki „udanej próby nowego ukształtowania stosunków między narodem niemieckim i polskim” w wyniku zawarcia deklaracji o niestosowaniu przemocy. Wydaje się, że Hitlerowi rzeczywiście zależało w połowie lat trzydziestych na pozyskaniu przychylności ze strony Rzeczypospolitej.

Datujące się od 1933/1934 r. dążenie Hitlera do poprawy stosunków z Polską wcale nie oznaczało jednak całkowitego wyrzeczenia się przez niego roszczeń do utraconych po I wojnie światowej niektórych wschodnich obszarów Rzeszy. Choć już raczej nie „rozdrapywał” – jak pisałem – kwestii utraty części Górnego Śląska na rzecz Polski, to przecież nie była mu ona obojętna, podobnie jak odpadnięcie od Niemiec Wielkopolski⁵⁸. W tych sprawach Hitler nie mógł zresztą zupełnie lekceważyć stanowiska Neuratha, Bülowa i im podobnych polityków niemieckich. W początkowym okresie po objęciu urzędu kanclerza Rzeszy – gdy jeszcze nie w pełni był dyktatorem – zależało mu bowiem na przychylności ze strony nacjonalistycznych sił rewizjonistycznych. Z tego i innych powodów Hitler u progu swych rządów nie zawsze był konsekwentny w formułowaniu założeń polityki zagranicznej, powstrzymując się niekiedy przed wyrażaniem jednoznacznych poglądów na ten temat. Zapewne nie miałyby on jednak nic przeciwko pokojowemu przywróceniu granic Rzeszy na wschodzie z czasów wilhelmińskich, aczkolwiek nie uważał tego celu za nadrzędny.

⁵⁶ H. Rauschnig, *op. cit.*, 113. Opinię Rauschninga zdaje się potwierdzać M. Domarus (*Hitler. Reden und Proklamationen 1932–1945. Kommentiert von einem deutschen Zeitgenossen*, Bd. I, t. 1, Wiesbaden 1973, s. 348), według którego Hitler poprzez deklarację o nieagresji zamierzał jedynie zyskać na czasie, „a potem bez skrupułów wystąpić przeciwko Polsce”.

⁵⁷ E. Kuroński, *Położenie prawne ludności polskiej w III Rzeszy*, Katowice 1938, s. 11–12.

⁵⁸ Jeszcze w kwietniu 1933 r. wyraził wobec ambasadora francuskiego w Berlinie pogląd, że Niemcy nigdy nie pogodzą się z utratą tych obszarów. Zob. K. Fiedor, *Polska i Polacy w polityce Trzeciej Rzeszy 1933–1939*, Łódź 2005, s. 133.

W analogiczny sposób traktował do około 1938 r. jeszcze jedną, ważną kwestię w relacjach polsko-niemieckich w tamtym okresie. Była nią sprawa ochrony mniejszości niemieckiej w Rzeczypospolitej, która została zresztą uregulowana we wspólnej deklaracji z 5 listopada 1937 r., dotyczącej także mniejszości polskiej w Rzeszy. Można przychylić się do opinii Borejszy, że Hitler nie przywiązywał większej wagi do tej kwestii, choć oczywiście nie protestował, gdy w Rzeszy odzywały się głosy o rzekomych prześladowaniach Niemców w Polsce, a tamtejsi prawnicy formułowali doktrynę wskazującą na potrzebę szczególnej ochrony przez Rzeszę zagranicznych Niemców⁵⁹. Znacznie bardziej był wyczulony na punkcie położenia Niemców sudeckich. Jak bumerang wracała natomiast w jego kontaktach z przedstawicielami Rzeczypospolitej i nie tylko w nich – niestawiana wprawdzie jeszcze w połowie lat trzydziestych na ostrzu noża – kwestia „korytarza” na Pomorzu Gdańskim. Już po zawarciu deklaracji o nieagresji Hitler oraz inni nazistowscy prominenci niejednokrotnie nawiązywali do tej kwestii, m.in. w rozmowach z ambasadorem Lipskim, odzegnując się wszakże od groźby użycia siły w celu rewizji granic. W pierwszych kilku latach funkcjonowania rządów narodowosocjalistycznych Niemcy były zresztą zbyt słabe militarnie, by podjąć skuteczną próbę zbrojnej agresji przeciwko Polsce lub jakemukolwiek innemu państwu.

W połowie 1935 r. Hitler wyjawiał przed Lipskim kolejny pomysł odnoszący się do regulacji stosunków polsko-niemieckich. Był nim postulat udzielenia zgody przez władze w Warszawie jedynie na budowę eksterytorialnej autostrady i linii kolejowej przez polskie Pomorze do Gdańska⁶⁰. W nawiązaniu do tego w lutym 1937 r. Hermann Göring jako wysłannik Hitlera zgłosił wobec marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego podobną propozycję – wytyczenia „korytarza przez korytarz”, zapewniając przy tym swego rozmówcę, że Niemcy bynajmniej nie dążą do pozbawienia Polski dostępu do Bałtyku. Już wcześniej (1936) uspokajał ministra Becka, że władze Rzeszy nie mają zamiaru „naruszyć statusu Wolnego Miasta Gdańska w formie dla Polski wrogiej”⁶¹. Mniej więcej w tym samym okresie Hitler snuł jednak w kręgu swych najbliższych współpracowników z *Auswärtiges Amt* plany włączenia Gdańska do Niemiec. Jego inkorporacja miała wprawdzie nastąpić w drodze pokojowej, ale z naruszeniem praw Rzeczypospolitej w tym mieście. Znamienne, że równocześnie władze Rzeszy (m.in. ambasador w Warszawie H. A. von Moltke) przestrzegały rząd polski przed negatywnymi

⁵⁹ J. Borejsza, *op. cit.*, s. 77. Nieco inaczej o tym pisze K. Jonca, *Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeszy...*, *op. cit.*, s. 172 i nast.

⁶⁰ J. Lipski, *op. cit.*, s. 306. Nie była to zupełnie nowa idea, gdyż pojawiła się ona w Niemczech już w latach dwudziestych minionego stulecia. Por. M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie...*, *op. cit.*, s. 226 i nast.; S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*, Poznań 1998, s. 45; J. Karski, *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945. Od Wersalu do Jalty*, Warszawa 1989, s. 205.

⁶¹ *Diarusz i Teki Jana Szembeka*, t. 1, *op. cit.*, s. 242.

dla stosunków z Niemcami konsekwencjami jego ewentualnego dążenia do poszerzenia uprawnień Polski w Gdańsku⁶². Nie tylko w kwestii Gdańska, ale także w innych sprawach dotyczących wzajemnych stosunków Hitler i inni dygnitarze niemieccy stosowali wobec Rzeczypospolitej podwójne, nierzadko wręcz pokrętne zasady gry politycznej. Z jednej strony oficjalnie opowiadali się za budową stosunków dobrosąsiedzkich, z drugiej zaś – już bardziej potajemnie formułowali opinie stojące w sprzeczności z publicznymi deklaracjami w tej dziedzinie. Nawet w okresie poprawy wzajemnych relacji w pierwszych latach po ustanowieniu rządów nazistowskich występowały w Rzeszy w środkach masowego przekazu – tylko nieco tonowane – rozmaite przejawy antypolskiej propagandy, a władze państwowe wciąż wspierały – choć w mniejszym niż wcześniej zakresie – funkcjonowanie organizacji (m.in. wspomnianego Bund Deutscher Osten) i instytucji (np. Osteuropainstitut we Wrocławiu) o wyraźnie wrogim Polsce profilu politycznym lub naukowym⁶³.

Jak już kilkakrotnie wzmiankowałem, stosunek Hitlera i innych nazistowskich prominentów do Polski przez kilka lat od czasu objęcia przez niego urzędu kanclerza Rzeszy był w znacznej mierze pochodną jego koncepcji polityki wschodniej. Świadczyły o tym tak już omówione wypowiedzi Hitlera z okresu Republiki Weimarskiej oraz samych początków Trzeciej Rzeszy, jak i jeszcze nieprzedstawione enuncjacje z późniejszego okresu. Niemal we wszystkich z nich powtarzał się prawie taki sam ideologiczny i polityczny schemat myślenia: należy zbrojnie pokonać Związek Sowiecki jako wroga Rzeszy i w ogóle cywilizacji europejskiej, by w wyniku wojny osiedlić na jego obszarze ludność niemiecką; w dziele uwolnienia świata od komunizmu Polska powinna odegrać rolę pomocnika, a nawet sojusznika Niemiec, przynajmniej zaś zachować neutralność. W przeciwnym razie oba państwa i cała Europa prędzej czy później staną – jak przekonywał Lipskiego Hitler pod koniec stycznia 1935 r. – „przed groźbą inwazji ze Wschodu”⁶⁴. Kilka tygodni później w podobnym tonie wypowiedział się podczas swej wizyty w Warszawie Göring. Jak Hitlerowi, tak i jemu zależało na tym, żeby Polska opowiedziała się po stronie Niemiec w przyszłym konflikcie z ZSRR. W związku z tym czynił wyraźne aluzje do „wspólnego polsko-niemieckiego marszu przeciwko Rosji”. Również podczas kolejnych kilku pobytów w Polsce (z reguły po-

⁶² Szerzej o tym pisze B. Dopierała, *Gdańska polityka Józefa Becka*, Poznań 1967, s. 239 i nast.

⁶³ Odsyłam zwłaszcza do prac E. C. Króla, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999; *Polska i Polacy w propagandzie narodowych socjalistów w Niemczech (1934–1938)*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2003, t. XXVI, s. 208 i nast.

⁶⁴ J. Lipski, *op. cit.*, s. 73; *Weißbuch der Polnischen Regierung über die polnisch-deutschen und polnisch-sowjetrussischen Beziehungen im Zeitraum von 1933 bis 1939*, Basel 1940, s. 33 (tzw. *Polska Biała Księga*).

łączonych z polowaniami w Puszczy Białowieskiej) Göring starał się przekonywać swych rozmówców do idei antysowieckiego sojuszu z Rzeszą, posługując się za każdym razem podobną argumentacją. Przy każdej takiej okazji kreślił perspektywy rozmaitych korzyści dla Polski z jej udziału w wojnie przeciwko ZSRR. Władze polskie (Piłsudski, Rydz-Śmigły, Beck i in.) nie dały się jednak wciągnąć w polityczną grę z Trzecią Rzeszą, starając się zachować powściągliwość wobec jej propozycji wspólnej antysowieckiej krucjaty⁶⁵. W akcję przyciągania Rzeczypospolitej na stronę niemiecką włączył się już w 1933 r. szef nazistowskiej propagandy Joseph Goebbels. Choć stosunki Niemiec z Polską określił on w swym prywatnym dzienniku (1936) jako „związek z rozsądku”, a nie „małżeństwo z miłości”⁶⁶, to jednak przywiązywał do nich niemałą wagę polityczną. Z tego względu dążył nawet do osłabienia antypolskich nastrojów w Rzeszy, ograniczając najbardziej wroga Rzeczypospolitej agitację w środkach masowego przekazu. Pewien wkład w kształtowanie się nazistowskiej polityki wobec Polski od 1933 r. wniósł także Alfred Rosenberg. W przedłożonym Hitlerowi w maju 1934 r. memoriale postulował zainteresowanie władz Rzeczypospolitej wspólną z Rzeszą ekspansją na radziecką Ukrainę w zamian za udział Polski w wyprawie Niemiec przeciwko ZSRR⁶⁷. O poparcie Polski dla nazistowskich planów ekspansji na wschodzie zabiegał także Hans Frank, który w tym celu przebywał w Warszawie na początku 1936 r. W jego przekonaniu do antyradzieckiej krucjaty należało jeszcze włączyć Francję, co kłóciło się z głoszoną przez nazistów jeszcze w okresie Republiki Weimarskiej koncepcją wrogości wobec tego państwa⁶⁸.

O istnieniu wspólnoty interesów na linii Berlin – Warszawa – Rzym przekonywał z kolei polskiego wiceministra spraw zagranicznych Jana Szembeka podczas igrzysk olimpijskich w Niemczech w lecie 1936 r. Joachim von Ribbentrop, późniejszy szef Auswärtiges Amt. Pojawienie się tego polityka w relacjach między Rzeszą i Rzeczpospolitą wskazywało na spore znaczenie, jakie Hitler przywiązywał do stosunków z Polską. Ribbentrop był bowiem jednym z najbardziej wówczas zaufanych współpracowników Führera. Zanim został on ministrem spraw zagranicznych, nieprzypadkowo otrzymał od Hitlera – jako ambasador w Londynie – misję doprowadzenia do zawarcia przymierza Rzeszy z Wiel-

⁶⁵ M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie...*, op. cit., passim; S. Żerko, *Polska w hitlerowskiej koncepcji...*, op. cit., s. 262.

⁶⁶ *Die Tagebücher von Joseph Goebbels*, hrsg. von E. Frölich, Bd. II, München 1982, s. 743.

⁶⁷ *Das politische Tagebuch Alfred Rosenbergs aus den Jahren 1934/35 und 1939/40*, hrsg. von H. G. Seraphim, Göttingen 1956, s. 20, 137 i nast. Por. też H.-L. Volkmann, *Polen im politisch-wirtschaftlichen Kalkül des Dritten Reiches*, [w:] *Der Zweite Weltkrieg. Analysen, Grundzüge, Forschungsbilanz*, hrsg. von W. Michalka, München – Zürich 1990, s. 75.

⁶⁸ W opinii rozmówcy Franka – wiceministra spraw zagranicznych J. Szembeka – postulat włączenia Francji do ewentualnego bloku polsko-niemieckiego nie był jednak wcale niepopularny wśród nazistowskich prominentów w połowie lat trzydziestych. Za takim rozwiązaniem opowiadał się m.in. F. von Papen. Zob. *Diariusz i Teki Jana Szembeka*, t. 1, op. cit., s. 271.

ką Brytanią⁶⁹. Jako przedstawiciel Trzeciej Rzeszy przy Dworze Św. Jakuba Ribbentrop bezskutecznie starał się nakłonić Rzeczpospolitą do współpracy z Niemcami przeciwko ZSRR polskiego ambasadora w Wielkiej Brytanii, Edwarda Raczyńskiego. W tym miejscu należy wskazać, że Hitler już w sierpniu 1936 r. zaczął przygotowywać się do wywołania międzynarodowego konfliktu zbrojnego, wyraźnie nasilając propagandę antykomunistyczną i antysowiecką. Już wtedy coraz bardziej konkretnych kształtów przybierały jego wizje podbojów na Wschodzie. O takich zamiarach wodza Trzeciej Rzeszy jednoznacznie świadczył jego memoriał dotyczący realizacji planu czteroletniego (1936–1939)⁷⁰. Ze względu na postawione cele wojenne Hitlerowi zależało – jeszcze bardziej niż wcześniej – na pozyskaniu dla Niemiec sojuszników przeciwko ZSRR. Nieprzypadkowo zatem pod koniec listopada 1936 r. doprowadził on (przy wydatnej pomocy Ribbentropa) do zawarcia tzw. paktu antykominternowskiego, do którego najpierw przystąpiła Japonia, a mniej więcej rok później Włochy, później zaś kilka innych państw.

Jeszcze przed zawarciem tego paktu władze niemieckie sondowały możliwość akcesu do niego także Polski. Aby zachęcić władze Rzeczypospolitej do przystąpienia do antysowieckiego sojuszu, Göring zapewniał w lutym 1937 r. Rydza-Śmigłego, że Rzeszy zależy na istnieniu „silnej Polski z dostępem do morza”⁷¹. W związku z tym przekonywał nawet swego rozmówcę o zupełnym braku zainteresowania rządu w Berlinie sprawą „korytarza” na Pomorzu. Jeszcze co najmniej dwukrotnie w 1937 r. przedstawiciele władz nazistowskich starali się nakłonić Polskę do akcesu do paktu antykominternowskiego. Takie propozycje czynili m.in. ministrowi sprawiedliwości Witoldowi Grabowskiemu i wiceministrowi spraw zagranicznych Janowi Szembekowi. Ze swej strony stosowne zabiegi u władz Rzeczypospolitej podejmował niemiecki ambasador w Warszawie Hans A. von Moltke. Rząd polski unikał jednak jednoznacznej deklaracji w sprawie ewentualnego przystąpienia do paktu antysowieckiego, starając się lawirować między Rzeszą i państwami Zachodu. Mimo to władze nazistowskie nie rezygnowały z prób skłonienia Polski do współpracy. Pewne nadzieje na możliwość jej podjęcia stworzyła w zasadzie przychylna postawa rządu w Warszawie wobec niemieckich planów aneksji Austrii i części Czechosłowacji w 1938 r.⁷²

⁶⁹ S. Żerko, *Wymarzone przymierze Hitlera. Wielka Brytania w narodowosocjalistycznych koncepcjach i w polityce III Rzeszy do 1939 r.*, Poznań 1995, s. 238. Por. też: W. Michalka, *Ribbentrop und die deutsche Weltpolitik 1933–1940*, München 1980, s. 36 i nast.; S. Kley, *Hitler, Ribbentrop und die Entfesselung des Zweiten Weltkrieges*, Paderborn 1996, s. 68.

⁷⁰ H.-A. Jacobsen, *Nationalsozialistische Aussenpolitik 1933–1938*, Frankfurt a.M.-Berlin 1968, s. 457 i nast.; W. Treue, *Hitlers Denkschrift zum Vierjahresplan 1936*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, 2/1955, s. 204 i nast.

⁷¹ M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie...*, *op. cit.*, s. 311 i nast.; S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie...*, *op. cit.*, s. 55.

⁷² Na początku grudnia 1937 r. Hitler obawiał się nawet, że w przypadku jego agresji na Czechosłowację Polska mogłaby zbrojnie zaatakować Prusy Wschodnie, a nawet Pomorze i Śląsk, i dla-

Co więcej: zajęcie przez wojska polskie jesienią tegoż roku Zaolzia przy okazji akcji Rzeszy przeciwko Czechosłowacji zostało odebrane przez niektóre kręgi polityczne w Berlinie jako wyraz zbliżenia Rzeczypospolitej z Niemcami. Jeszcze przed tymi wydarzeniami władze Rzeszy starały się przygotować odpowiedni grunt do dalszych kontaktów z rządem w Warszawie, spodziewając się z jego strony zrozumienia, a nawet uznania dla swych mocarstwowych dążeń. W związku z tym Göring w rozmowie z Lipskim, odbytej już w połowie marca 1938 r., wyszedł „z otwartą ofertą polsko-niemieckiej współpracy militarnej przeciwko Rosji”⁷³. Z podobnymi propozycjami wobec Polski – już w zasadzie niemal oficjalnymi – wystąpili we wrześniu tegoż roku w rozmowach z ambasadorem Rzeczypospolitej w Berlinie również Hitler i Ribbentrop. Przy tej okazji poruszyli oni jeszcze sprawę budowy autostrady i linii kolejowej z Rzeszy do Gdańska, w ogóle nie uzależniając jednak od realizacji tego postulatu dalszej współpracy z Polską. Władzom nazistowskim wciąż bardzo zależało na pozyskaniu naszego kraju jako sojusznika przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Jeszcze w 1938 r. Hitler brał bowiem pod uwagę możliwość podjęcia najpierw militarnej konfrontacji z Francją i Wielką Brytanią, a następnie planował rozpoczęcie agresji na ZSRR⁷⁴. W przypadku konfliktu z państwami Zachodu chciał liczyć przynajmniej na neutralność ze strony Polski. Natomiast w zamian za ewentualny udział Rzeczypospolitej w wojnie ze Związkiem Sowieckim przewidywał nawet pewne niewielkie nabytki terytorialne dla Polski na Wschodzie, choć nie sprecyzował swych zamiarów w tej sprawie.

W swych planach wobec Polski władze niemieckie posługiwały się do początku 1939 r. różnymi metodami i formami nacisków politycznych. Jeśli nie skutkowały zachęty lub prośby, uciekano się nawet do gróźb czy szantażu, by tylko rząd w Warszawie zgodził się przystać na propozycje współpracy przeciwko ZSRR. Dla osiągnięcia tego celu Ribbentrop przedstawił pod koniec października 1938 r. Lipskiemu bardziej niż uprzednio jednoznaczne sugestie, a właściwie kategoryczne żądania. Prócz postulatu akcesu Polski do paktu antykominternowskiego domagał się zgody Polski na włączenie Gdańska do Rzeszy, na wytyczenie przez „korytarz” eksterytorialnego pasma komunikacyjnego i uzupełnienie deklaracji o nieagresji z 1934 r. „klauzulą konsultacyjną”, która faktycznie zobowiązywałaby Rzeczpospolitą do uzgadniania swej polityki zagranicznej z Niemcami⁷⁵. Mimo postawienia przez Ribbentropa – działającego przeciw w imieniu Hitlera –

tęgo opowiadał się za szybką i zdecydowaną akcją przeciwko Czechosłowacji, by władze w Warszawie nie miały czasu na podjęcie działań militarnych przeciwko Niemcom. Zob. B.-J. Wendt, *Großdeutschland. Aussenpolitik und Kriegsvorbereitung des Hitler-Regimes*, München 1988, s. 11 i nast.

⁷³ J. Lipski, *op. cit.*, s. 353.

⁷⁴ Szerzej o tym m.in. S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie...*, *op. cit.*, s. 87 i nast.

⁷⁵ J. Lipski, *op. cit.*, s. 124; S. Żerko, *Polska w hitlerowskiej koncepcji...*, *op. cit.*, s. 272.

niemal ultimatum wobec władz polskich, nie doszło jednak do zerwania kontaktów na linii Berlin – Warszawa. Jeszcze przez prawie pół roku trwały zabiegi rządu Rzeszy o pozyskanie Polski dla jego planów polityki wobec Związku Sowieckiego. Jak wcześniej, tak i wtedy szczególną aktywnością w tej dziedzinie odznaczał się będący już ministrem spraw zagranicznych Ribbentrop, który pod koniec stycznia 1939 r. przybył z kolejną wizytą do Warszawy. Na początku tegoż miesiąca w Berlinie przebywał minister Beck, który postrzegany był przez władze nazistowskie jako polityk proniemiecki i ceniony przez nie niemal tak samo wysoko, jak wcześniej Piłsudski. O randze tej wizyty świadczyło to, że został on przyjęty i przez Hitlera, i przez Ribbentropa. Beck nie dał się jednak swym rozmówcom namówić do podjęcia konkretnej współpracy antyradzieckiej. Z tym zamiarem w drugiej połowie lutego 1939 r. do Polski przyjechał jeszcze jeden wysłannik Hitlera – Reichsführer SS Heinrich Himmler⁷⁶. Warto nadmienić, że w niektórych kręgach władzy w Trzeciej Rzeszy (m.in. w Auswärtiges Amt i dowództwie Wehrmachtu) lansowano wtedy koncepcję wymuszenia na rządzie polskim ustępstw na rzecz Niemiec, wskazując zwłaszcza na kwestię „korytarza” na Pomorzu czy włączenia Gdańska do Rzeszy. Opowiadano się również za odzyskaniem całego Górnego Śląska i Wielkopolski. Już w 1938 r. nie wykluczano nawet podjęcia działań militarnych przeciwko Rzeczypospolitej, gdyby okazała się ona ostatecznie oporna na propozycje ze strony Rzeszy. Hitler nie uważał jednak na samym początku 1939 r. za korzystne dla Niemiec zaognianie stosunków z Polską⁷⁷. Jeszcze marcu 1939 r. obawiał się ewentualnego ataku naszego kraju na Rzeszę w przypadku jej agresji na państwa Zachodu.

Do zerwania kontaktów między władzami Niemiec i Polski oraz do politycznej konfrontacji między nimi doszło wiosną 1939 r. Rząd w Warszawie po raz kolejny odrzucił bowiem (26 III) wciąż ponawiane propozycje współpracy ze strony Rzeszy, a kilka dni później niespodziewanie uzyskał od Wielkiej Brytanii gwarancje suwerenności dla Rzeczypospolitej. Oba wydarzenia spowodowały zasadniczą zmianę stosunku Hitlera do Polski w porównaniu z wcześniejszym okresem. Pod ich wpływem podjął on decyzję o podporządkowaniu sobie naszego kraju już nie środkami politycznymi, które uznał za nieskuteczne, ale w drodze zbrojnego podboju. Przywódca Trzeciej Rzeszy zakładał przy tym zachowanie przez państwa Zachodu biernej postawy wobec planowanej agresji na Polskę, a gdyby okazało się to niemożliwe – gotów był zaryzykować nawet wojnę na dwa fronty. Już na przełomie marca i kwietnia 1939 r., zirytowany nieprzejednaną postawą władz Rzeczypospolitej, Hitler ostrzegał Polskę jako „państwo satelickie”, żeby nie liczyła na pomoc Francji czy Wielkiej Brytanii, wyraźnie dając

⁷⁶ S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie...*, *op. cit.*, s. 227 i nast.

⁷⁷ M. Domarus, *op. cit.*, Bd. II, T. 1, s. 1065. Por. też: M. Pirko, *Agresja na Polskę czy wojna na zachodzie – jako dylemat w polityce III Rzeszy po Monachium*, [w:] *Polska – Niemcy – Europa*, pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1997, s. 47 i nast.

do zrozumienia, że nie zamierza dłużej tolerować „niesubordynacji” ze strony władz w Warszawie⁷⁸. W dniu 3 kwietnia podpisał słynne zarządzenie w sprawie ewentualnej wojny z Polską (plan „Fall Weiß”). Do spraw polskich Hitler jeszcze przed wybuchem II wojny światowej powracał w kilku przemówieniach na forum publicznym lub w bardziej kameralnym gronie. Pod koniec kwietnia 1939 r. wyraził w Reichstagu opinię, że Polska jednostronnie naruszyła deklarację o nieagresji z 1934 r., choć wprost nie podał przejawów takiego postępowania. Uznając ten dokument za już nieobowiązujący, ponownie wysunął postulat przyłączenia Gdańska do Rzeszy oraz budowy „korytarza” przez Pomorze. Z kolei w dniu 1 maja 1939 r. jako „najwyższy nakaz” Hitler potraktował „zabezpieczenie niemieckiej przestrzeni życiowej”. Nie ulega wątpliwości, że w słowach tych krył się zamiar dokonania podbojów na Wschodzie, co oznaczało przynajmniej przemarsz Wehrmachtu przez terytorium Rzeczypospolitej, a więc naruszenie jej suwerenności. Hitler wciąż nie tracił przy tym zupełnie nadziei na udział Polski w tym przedsięwzięciu, choć wydawało mu się to coraz mniej prawdopodobne, gdyż oznaczałoby raczej niemożliwą zgodę władz w Warszawie na podjęcie wspólnych działań militarnych przeciwko ZSRR⁷⁹. Mimo to przywódca Trzeciej Rzeszy nie wykluczał nawet do około sierpnia 1939 r. niemal groteskowego scenariusza, według którego pokonana przez Niemcy, a przynajmniej terytorialnie okrojona przez nie, Polska uczestniczyłaby jednak wspólnie ze swym pogromcą w wojnie ze Związkiem Sowieckim.

W swych enuncjacjach na temat Polski i w ogóle polityki zagranicznej z okresu kilku miesięcy przed wybuchem II wojny światowej Hitler – podobnie zresztą jak wcześniej – nie zawsze był konsekwentny, zajmując nierzadko chwiejne stanowisko w tych sprawach. Już nie zamierzał wprawdzie więcej układać się z rządem w Warszawie, starał się wszakże wykorzystać dla swych ekspansjonistycznych celów kontakty dyplomatyczne z innymi państwami, by ewentualnie poprzez nie wpłynąć na stanowisko Polski. W lecie 1939 r. doszło nawet do tego, co niemiecki historyk Hermann Graml nazwał „kontredansem mocarstw” z udziałem Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch⁸⁰. Nie wdając się w szczegóły, można stwierdzić, że Hitlerowi zależało na niedopuszczeniu do równoczesnego konfliktu militarnego ze Wschodem i Zachodem. Choć nadal dostrzegał on pewną możliwość pozyskania naszego kraju dla swych planów „Drang nach Osten”,

⁷⁸ M. Domarus, *op. cit.*, Bd. II, T. 1, s. 1122. Już w lutym 1939 r. Hitler nie wykluczał wojny z Polską, wskazując jako cel doprowadzenie do likwidacji traktatu wersalskiego, a zatem wracając do retoryki nacjonalistycznej jeszcze z lat dwudziestych. Zob. *Herresadjutant bei Hitler 1938–1943. Aufzeichnungen des Major Engel*, hrsg. von H. von Kotze, Stuttgart 1974, s. 45.

⁷⁹ G. Wollstein, *Die Politik des nationalsozialistischen Deutschlands gegenüber Polen 1933–1939/45*, [w:] *Hitler, Deutschland und die Mächte*, hrsg. von M. Funke, Düsseldorf 1977, s. 801.

⁸⁰ H. Graml, *Europas Weg in den Krieg. Hitler und die Mächte 1939*, München 1990, s. 198 i nast.

coraz wyraźniej parł jednak do zbrojnej konfrontacji z Rzeczpospolitą. W dniu 23 maja 1939 r., powtarzając w ścisłym gronie wojskowym tezę o konieczności zapewnienia na Wschodzie „Lebensraum” dla Niemców, po raz pierwszy uznał Polskę za jednego z głównych wrogów Rzeszy⁸¹. Już wtedy zapowiedział, że nie powinno się „oszczędzać” Polski i należy uczynić wszystko co możliwe, aby doprowadzić do jej „izolacji” od Zachodu. W przeddzień zawarcia paktu Ribbentrop-Mołotow (23 VIII 1939 r.), stanowiącego podstawę późniejszego rozbioru Rzeczypospolitej przez Rzeszę i ZSRR, oświadczył przedstawicielom dowództwa Wehrmachtu: „Stosunki z Polską stały się nieznośne. Moja dotychczasowa polityka polska była sprzeczna z poglądami narodu”. Wówczas wypowiedział również inne znamienne słowa: „Zniszczenie Polski na pierwszym planie. Celem jest usunięcie żywych sił, a nie osiągnięcie określonej linii. Nawet jeśli wybuchnie wojna na Zachodzie, zniszczenie Polski stoi na pierwszym planie”⁸². Należy jeszcze raz zaznaczyć, że wódz Trzeciej Rzeszy aż do początku września 1939 r. nie brał jednak poważnie pod uwagę możliwości przystąpienia Francji czy Wielkiej Brytanii do wojny z Niemcami. Jeszcze w dniu 29 sierpnia tegoż roku za pośrednictwem brytyjskiego ambasadora w Berlinie Neville’a M. Hendersona, postawił Polsce ultimatum, w którym domagał się m.in. odstąpienia Gdańska i przeprowadzenia plebiscytu w północnej części „korytarza” na Pomorzu. Ze strony Hitlera był to wyłącznie zabieg taktyczny, obliczony na odrzucenie przez władze w Warszawie żądań Rzeszy. Wybuch wojny z Polską został bowiem przez niego już wtedy definitywnie przesądzony. Od lata 1939 r. wyraźnie nasiliła się w Niemczech propaganda antypolska, która opierała się na hasłach dotyczących konieczności naprawienia „krzywdy Wersalu”, rzekomych prześladowań mniejszości niemieckiej w Polsce i niebezpieczeństwie „okrażenia” Rzeszy przez jej wrogów ze Wschodu i Zachodu oraz polskich „prowokacji” wobec Niemiec⁸³.

Lata II wojny światowej

Ton wypowiedzi przywódcy Trzeciej Rzeszy i innych nazistowskich dygnitarzy o Polsce i Polakach uległ – co zrozumiałe – dalszemu zaostrzeniu od 1 września 1939 r. W dniu wybuchu II wojny światowej w przemówieniu w Reichsta-

⁸¹ M. Domarus, *op. cit.*, Bd. II, t. 1, s. 1196.

⁸² *Ibidem*, s. 1238. Por. też: W. Baumgart, *Zur Ansprache Hitlers vor den Führern der Wehrmacht am 22. August 1939*, „Vierteljahrshäfte für Zeitgeschichte”, 2/1968, s. 140. Już na początku kwietnia 1939 r. jako mało prawdopodobną zakładał ewentualną pomoc dla Polski ze strony ZSRR, gdyż jej udzielenie oznaczałoby niemożliwą dla naszego kraju zgodę na wejście Armii Czerwonej na obszar Rzeczypospolitej. Zob. *Hitlers Weisungen für die Kriegsführung 1939–1945*, hrsg. von W. von Hubatsch, Frankfurt a.M. 1960, s. 17.

⁸³ Szerzej o tym zob. E. C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu...*, *op. cit.*, s. 526 i nast.

gu Hitler wyraził gniew i rozczarowanie, że Polska nie przyjęła jego „wielkodusznych propozycji” współpracy, choć już nie odniósł się do kwestii wspólnej z Rzeczpospolitą akcji zbrojnej przeciwko ZSRR, co byłoby zresztą niewskazane po zawarciu paktu Ribbentrop-Mołotow⁸⁴. Przywódca Trzeciej Rzeszy cynicznie wskazywał jednak na forum parlamentu na istnienie wciąż możliwości pokojowego współżycia między Niemcami i Polską w przypadku „właściwego rozstrzygnięcia” problemu Gdańska i „korytarza” przez Pomorze. Po przystąpieniu (3 IX 1939) Wielkiej Brytanii do wojny z Rzeszą Hitler i pozostający na jego usługach aparat propagandowy obarczali ten kraj odpowiedzialnością za spowodowanie nieprzychylniej postawy rządu w Warszawie wobec Niemiec. Nieprzypadkowo na plakatach wieszanych już wtedy przez Niemców w okupowanej, pełnej wojennych zniszczeń Polsce pojawiały się napisy: „Anglio – oto twoje dzieło”. Przebywając kilkakrotnie na obszarze naszego kraju we wrześniu 1939 r., Hitler miał m.in. zwrócić uwagę na ogromną liczbę tamtejszej ludności żydowskiej. Już na początku października tegoż roku przewidywał wprowadzenie rozmaitych represji wobec niej, wskazując na potrzebę tworzenia gett i zmuszania Żydów do pracy na rzecz Niemiec. Ubolewał przy tym, że w Rzeszy „zaprzepaszczone okazję do zaprowadzenia takiego systemu”⁸⁵. Można wierzyć Hitlerowi, gdy we wrześniu 1939 r. zapewniał wyższych dowódców Wehrmachtu, że widok wielu ortodoksyjnych Żydów w okupowanej Polsce napawał go wręcz obrzydzeniem. Jego nienawiść w ogóle do tej narodowości została bowiem w pełni ukształtowana kilkanaście lat przed II wojną światową, choć zapewne nasiliła się po jej wybuchu, prowadząc do „ostatecznego rozwiązania” (Endlösung) tzw. kwestii żydowskiej. Znamienne, że jeszcze na początku drugiej połowy września 1939 r., a zatem po wkroczeniu Armii Czerwonej na wschodnie obszary Rzeczypospolitej, Hitler nie wykluczał – w przemówieniu wygłoszonym w Gdańsku – powołania do życia jakiegoś szczątkowego polskiego tworu państwowego. Równocześnie zapewniał słuchaczy: „Polska w postaci traktatu wersalskiego nigdy nie zmartwychwstanie. Gwarantują to ostatecznie nie tylko Niemcy, ale i Rosja”⁸⁶. Przy tej okazji przywódca Trzeciej Rzeszy uznał powstałe po I wojnie światowej państwo polskie za „produkt głupoty” dawnych aliantów, pozbawione umiejętności samodzielnego funkcjonowania. Wyraźnie nawiązał więc do niemieckich hasel rewizjonistycznych jeszcze z okresu Republiki Weimarskiej, którymi przez kilka wcześniejszych lat w ogóle – jak wiadomo – nie posługiwał się w odniesieniu do Polski, podobnie jak innymi inwekty-

⁸⁴ M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie...*, *op. cit.*, s. 132 i nast.

⁸⁵ *Herresadjutant bei Hitler...*, *op. cit.*, s. 65. Zob. też: I. Kershaw, *Mit Hitlera. Wizerunek a rzeczywistość III Rzeszy*, Zakrzewo 2009, s. 227 i nast.; H. Sündermann, *Tagesparolen. Deutsche Presseweisungen 1939–1945. Hitlers Propaganda und Kriegsführung*, Leoni am Starnberger See 1973, s. 47 i nast.

⁸⁶ M. Domarus, *op. cit.*, Bd. II, t. 1, s. 1362.

wami wobec niej. Wybuch wojny z Polską uznał także za triumf idei „fryderycjańskich Niemiec”, czyli jako wyraz zwycięstwa koncepcji współdziałania Rzeszy i Rosji w unicestwieniu Rzeczypospolitej.

W przemówieniu w Gdańsku określił Polaków jako zupełnie niezdolnych do stworzenia kultury, a nawet do jej utrzymania. Wygłosił przy tym opinię, że „cokolwiek dobrego” dokonało się w Polsce po I wojnie światowej, było w zasadzie dziełem „niemieckiej energii, niemieckiej pilności i niemieckiej twórczej pracy”⁸⁷. Pogląd ten odniósł przede wszystkim do obszarów Pomorza, Śląska i Wielkopolski. W tym samym miesiącu Hitler z uznaniem wypowiedział się o waleczności polskich żołnierzy podczas kampanii wrześniowej. Zgoła odmiennie oceniał Rydza-Śmigłego i prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, obwiniając obu polityków za doprowadzenie do wybuchu wojny⁸⁸. Należy zaznaczyć, że już po jej rozpoczęciu wciąż nader pochlebnie wyrażał się o Piłsudskim jako o wybitnym mężu stanu. Podczas swego pobytu w Warszawie w dniu 5 października 1939 r. złożył nawet w Belwederze hołd pamięci Marszałka. Jeszcze na początku 1941 r. Hitler miał powiedzieć, że gdyby w 1939 r. nadal żył Piłsudski, nie doszłoby do wojny niemiecko-polskiej⁸⁹. Krytyczne słowa wobec Polski i Polaków zawierało przemówienie wygłoszone przez wodza Trzeciej Rzeszy w Reichstagu w dniu 6 października 1939 r., zawierające podsumowanie kampanii wrześniowej. W jego wypowiedzi powtarzał się występujący już we wcześniejszej nacjonalistycznej propagandzie niemieckiej motyw „polnische Wirtschaft” jako symbolu rzekomo typowego dla Polaków bałaganu, braku dyscypliny i pracowitości. Hitler rozwdził się także nad „polską arogancją” i „bestialstwami” Polaków wobec Niemców w pierwszym miesiącu wojny, usprawiedliwiając w ten sposób rozległe działania militarne Rzeszy przeciwko Rzeczypospolitej. Do tez zawartych w tym przemówieniu oraz w wystąpieniu w Gdańsku w dniu 19 września 1939 r. przywódca Trzeciej Rzeszy będzie jeszcze kilkakrotnie nawiązywał w przyszłości, zwłaszcza zaś na przełomie 1939 i 1940 r. Na początku października 1939 r. powtórzył on również swoją wcześniejszą myśl o możliwości stworzenia „szczątkowego państwa” polskiego (Reststaat). Hitler wymieniał przy tym dwa warunki jego powołania. Po pierwsze: nie mogłoby się ono stać „nowym ogniskiem zapalnym przeciwko Rzeszy Niemieckiej”, a po drugie – nie powinno przerodzić się w „centralę intryg przeciw Rosji i Niemcom”⁹⁰. Jako przejaw dążenia do urzeczywistnienia tych zamierzeń niektórzy nazistowscy prominenci na czele z Hansem Frankiem początkowo traktowali utworzenie na części okupowanych przez Rzeszę obszarów Pol-

⁸⁷ *Ibidem*, s. 1355.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 1360.

⁸⁹ W ten sposób wypowiedział się w rozmowie z bułgarskim premierem B. Fiłowem. Zob. *Staatsmänner und Diplomaten bei Hitler. Vertrauliche Aufzeichnungen über Unterredungen des Auslandes 1930–1941*, hrsg. von A. Hillgruber, Bd. I, Frankfurt a.M. 1967, s. 416.

⁹⁰ „Völkische Beobachter”, nr 276 z 7 X 1939.

ski kilka dni później Generalnego Gubernatorstwa (GG). W gruncie rzeczy nie stała się ona jednak żadnym „szczątkowym państwem” polskim czy jakimś protektoratem, lecz po prostu znalazła się pod bezpośrednim i bezwzględny panowaniem Niemiec, stanowiąc – zgodnie z intencjami Hitlera – rezerwuwar taniej siły roboczej, która bynajmniej nie powinna być germanizowana.

Już pod koniec 1939 r. i w latach następnych przywódca Trzeciej Rzeszy bez najmniejszych skrupułów wielokrotnie nakazywał stosowanie wszelkich form terroru wobec Polaków, domagając się zwłaszcza wyniszczenia warstwy kierowniczej naszego narodu. Jak wynika z zapisków bliskiego współpracownika Hitlera – Martina Bormanna, w październiku 1940 r. Führer miał oświadczyć: „Dla Polaków powinien istnieć tylko jeden pan i powinien nim być Niemiec”⁹¹. Wtedy też za celowe i zgodne z „prawem życia” uznał wymordowanie polskiej inteligencji. Wiadomo, że okupacyjne władze niemieckie skrupulatnie realizowały w Polsce wytyczne Hitlera. Do urzeczywistniania jego polityki wobec Polaków ochotczo przystąpił w GG jej „włodarz”, wspomniany Hans Frank. Na początku września 1940 r. wyraźnie określił on rolę i miejsce Polaków w systemie funkcjonowania gospodarki wojennej Trzeciej Rzeszy. „Żaden Polak nie może – twierdził Frank – osiągnąć rangi wyższej od majstra fabrycznego, żaden Polak nie może zdobyć w zakładach ogólnopaństwowych wyższego wykształcenia”⁹². W naziistowskich planach GG miało stanowić „bramę” na Wschód, przez którą przemieszczałyby się rzesze Niemców w poszukiwaniu nowych obszarów dla swego osadnictwa, stopniowo wypierając stamtąd Polaków jako element „mniej wartościowy” (minderwertig). Nie przeszkadzało to jednak Frankowi jeszcze w latach 1943–1944 podejmować starania, by przekonać Hitlera o celowości wykorzystania występujących wśród Polaków nastrojów antykomunistycznych do włączenia przynajmniej niektórych z nich do wojny ze Związkiem Sowieckim⁹³. Przywódca Trzeciej Rzeszy miał już wtedy jednak inne plany wobec naszego narodu, wyraźnie oparte na przesłankach rasistowskich, które zakładały biologiczno-kulturową wyższość Niemców. Sprowadzały się one do częściowego wysiedlenia, wyniszczenia i wymordowania Polaków. W ten sam sposób zamierzał potraktować również Rosjan i Ukraińców. Intencje Hitlera w tej dziedzinie w pełni oddawała jego wypowiedź z 6 sierpnia 1942 r.: „Pochłoniemy i usuniemy śmieszne sto milionów Słowian. Kto mówi o opiece, tego trzeba od razu wsadzić do kacetu”⁹⁴. O po-

⁹¹ Cyt. za H. Krausnick, *Hitler und die Morde in Polen*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, 2/1963, s. 206. Por. H. Krausnick, H.-H. Wilhelm, *Die Truppe des Weltanschauungskrieges. Die Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des SD 1938–1942*, t. 1, Stuttgart 1981, s. 33; J. von Lang, *Martin Bormann. Człowiek, który zawładnął Hitlerem*, Warszawa 1995, s. 292 i nast.

⁹² *Das Diensttagebuch des deutsche Generalgouverneurs in Polen 1939–1945*, hrsg. von W. Präg und W. Jacobmeyer, Stuttgart 1975, s. 94.

⁹³ Szerzej o tym: J. Sobczak, *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy 1939–1945*, Poznań 1988, s. 440 i nast.

⁹⁴ A. Hitler, *Monologe im Führerhauptquartier...*, op. cit., s. 331.

trzebie wyniszczenia tych narodów był przekonany jeszcze na początku 1945 r., gdy klęska militarna Trzeciej Rzeszy była już niemal przesądzona. Można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że w całym okresie II wojny światowej Hitler wierzył w gloszoną przez siebie misję cywilizacyjną i rasową Niemiec na Wschodzie. Nawet pod sam koniec wojny apelował o kontynuowanie jego dzieła „Drang nach Osten”. Co się jeszcze tyczy spraw polskich: w noworocznym przemówieniu do Wehrmachtu w dniu 1 stycznia 1945 r. Hitler nie przewidywał możliwości powstania suwerennego państwa polskiego. Według jego przypuszczeń, Polskę miał czekać los kraju zupełnie zależnego od Związku Sowieckiego, czego nie rekompensowałyby otrzymane przez nią z „łaski” mocarstw koalicji antyhitlerowskiej pewne poniemieckie nabytki na zachodzie (Prusy Wschodnie, Pomorze wraz z Gdańskiem i Śląsk)⁹⁵. Niemal do momentu kapitulacji Trzeciej Rzeszy Hitler wielokrotnie nawiązywał do kwestii odpowiedzialności za wybuch II wojny światowej. Oczywiście nie obarczał nią Niemiec, lecz trzy czynniki zewnętrzne, do których w kolejności zaliczał tzw. międzynarodowe żydostwo (Weltjudentum), Wielką Brytanię i właśnie Polskę.

PODSUMOWANIE

W zakończeniu można raz jeszcze stwierdzić występowanie kilku okresów w kształtowaniu się stosunku Hitlera do spraw polskich. Mniej więcej do końca lat 20. XX w. wódz NSDAP zajmował się nimi na ogół raczej sporadycznie i zupełnie okazjonalnie, np. w związku z wojną polsko-bolszewicką oraz powstaniem śląskimi. Nie przywiązywał przy tym żadnej szczególnej wagi do tych kwestii, koncentrując się przede wszystkim na wypracowaniu generalnych założeń nazistowskiej polityki zagranicznej. Już wtedy jednym z jej priorytetów – obok określenia stosunku do Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch – było doprowadzenie do podbojów na Wschodzie. Koncepcje Hitlera na ten temat łączyły się w swej wykładni z jego krytycznymi zapatrywaniami na komunizm i sowiecką Rosję. Najczęściej właśnie w tym kontekście postrzegał on w latach dwudziestych oraz w późniejszym okresie Polskę. Jego poglądy na nasz kraj były z reguły pochodną przyjętych przez niego założeń polityki wschodniej. Niemal do wybuchu II wojny światowej Hitler w zasadzie nie kierował się zasadami antywersalskiego rewizjonizmu wobec Polski, charakterystycznymi dla wielu polityków i organizacji nacjonalistycznych działających w okresie Republiki Weimarskiej. Od około 1930 r. rozpoczął się kolejny etap w kształtowaniu się jego poglądów na sprawy polskie, odznaczający się jego niewątpliwie bardziej pozytywnym niż negatywnym podejściem do tych kwestii. Wtedy doszło również do pierwszych kontaktów między nim i innymi nazistowskimi prominentami a przedstawicielami władz Rzeczypos-

⁹⁵ M. Domarus, *op. cit.*, Bd. II, t. 2, s. 2185.

spolitej. Obie strony za zadanie stawiały sobie doprowadzenie do poprawy stosunków między Niemcami i Polską po ewentualnym ustanowieniu w Rzeszy rządów narodowosocjalistycznych. Na osiągnięciu tego celu koncentrował się Hitler w kolejnym okresie kształtowania się swych poglądów na Polskę. Trwał on od objęcia przez niego urzędu kanclerza Rzeszy w styczniu 1933 r. niemal do początku 1939 r. W koncepcjach Hitlera dotyczących spraw polskich wyraźnie zarysowały się wtedy dwie tendencje: dążenie do pozyskania Polski jako sojusznika Niemiec przeciwko ZSRR oraz do pokojowego rozwiązania kwestii Gdańska i tzw. korytarza na Pomorzu. Kolejny etap w kształtowaniu się stosunku Hitlera do Polski rozpoczął się wiosną 1939 r., gdy płonne okazały się jego nadzieje na pozyskanie we władzach Rzeczypospolitej sprzymierzeńca przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Od tego okresu Polska zaczęła być przez wodza Trzeciej Rzeszy traktowana jako wróg Niemiec, którego należało unicestwić w ramach realizacji planów podbojów na Wschodzie. Ostatni okres kształtowania się poglądów Hitlera na sprawy polskie obejmował lata II wojny światowej i charakteryzował się realizacją polityki wyniszczenia narodu polskiego, opartej na założeniach rasistowskich i antyslawistycznych. Okres wojny w pełni ujawnił nacjonalistyczno-szowinistyczne i imperialistyczne cele przyświecające Hitlerowi w odniesieniu do większości narodów słowiańskich z Rosjanami i Polakami na czele.

SUMMARY

In shaping the attitude of Adolf Hitler towards Poland and Polish issues a few stages can be distinguished. Until about the end of the twenties of the 20th century he was interested in this matter only occasionally and intermittently, for example in connection with the Polish-Bolshevik war and Silesian Uprisings. He did not attach special importance to these issues, being involved in elaboration of the general principles of the Nazi foreign policy. But about the mid-twenties one of the main aims of that policy – besides defining the attitude towards France, Great Britain, Italy and the USA – was conquering territory in Eastern Europe. Hitler's ideas concerning this matter were connected with his critical opinions on communism and Soviet Russia. In the twenties and even later Poland was mainly seen in that context. His views on our country were a consequence of assumed principles of the Eastern Policy ("Ostpolitik"). Practically, until the late thirties Hitler did not refer to principles aiming to revision of the Versailles Order, which was characteristic of many German politicians in the period of Weimar Republic.

Near the beginning of the thirties the next stage of Hitler's views on Polish matters could be observed. Its feature was rather positive than negative treatment of these issues. Then the first contacts between Hitler or other Nazi leaders and representatives of the Polish authorities took place. Both sides aimed to improve the relations between Germany and Poland. As Chancellor of the Third Reich Hitler was trying to gain Poland as an ally in realization of his plans of conquering the East. Obviously, his trials were unsuccessful. Just before the outbreak of the war his statements and opinions on Poland and Poles became sharp (a more and more impudent claim to mark out the corridor on Pomerania, a division of Upper Silesia etc.). After September 1, 1939, Poland was treated by Hitler as a Germany's enemy and Poles (and other Slavs) as submen ("Untermenschen"). According to Hitler, the Germans should rule them ruthlessly, tending to annihilation of these nations.